Nr 315. Kraków, Niedziela 2. Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Tajemnice.

Kraków, 2 sierpnia.

Weszliśmy w okres tej tajemnicy powszechnej, która od czasów wojny-rosyjsko-japońskiej stała się jednym z czynników nowoczesnej wojny. Ma ona głębokie uzasadnienie zarówno rzeczowe, jak psychologiczno-społeczne i musi oprzeć się zwycięsko najbardziej nawet uzasadnionej ciekawości. Szczątki połączeń informacyjnych, które nas jeszcze wiążą ze światem, wystarczają zaledwie do wyrobienia sobie bardzo niejasnego obrazu obecnej sytuacyi. Wiemy, a raczej domyślamy się tylko, że ostatnie trzy dni poświęcone były wytężającym próbom zlokalizowania wojny. Próby te odbywały się między wszystkiemi mocarstwami we wszystkich kombinacyach. Przedewszystkiem jednak między Petersburgiem z jednej, a Wiedniem i Berlinem z drugiej strony. Jak słychać, wczoraj rano gabinet berliński postanowił uczynić jeszcze ostatnią próbę dla wyjaśnienia sytuacyi na drodze pokojowej, polecając w tym celu ambasadorowi w Petersburgu, hr. Pourtalesowi, aby zapytał Sazonowa o cel mobilizacyi rosyjskiej. Odpowiedź ministra rosyjskiego wypadła niezadowalająco. Powiedział on, że zarządzona mobilizacya częściowa nie może już być cofnięta i że celem Rosyi jest pilnowanie, aby Austrya nie zechciała zniszczyć samodzielności Serbii. Zaraz po hr. Pourtalesie konferował z Sazonowem ambasador austryacki, hr. Szapary, zadając mu w imieniu swojego rządu to samo pytanie i tę samą otrzymując odpowiedź. Austrya oświadczyła w Petersburgu, że w wojnie z Serbią nie ma żadnych zdobyczy terytoryalnych na celu. Sazonow jednak nie uznał tej deklaracyi za dostateczną, ponieważ nie zawiera ona także zapewnienia co do uszanowania przez Austryę niezawisłości Serbii jako państwa suwerennego.

Równocześnie toczyły się we Wiedniu analogiczne konferencye między hr. Berchtoldem i ambasadorem rosyjskim Szebeką, i tak samo, jak pertraktacye petersburskie, wydały rezultat ujemny. Faktem jest, że jeszcze do wczoraj po południu kontakt dyplomatyczny między Rosyą, Austryą a Niemcami istniał. Czy urwał się on po południu, nie wiadomo. Trudno jednak przypuścić, aby od chwili ogłoszenia ogólnej mobilizacyi dyplomacya obu stron miała sobie jeszcze coś do powiedzenia. Wskazówką wcale niedwuznaczną, są wywody „Nordd. Allg. Ztg.“, które poniżej zamieszczamy. Być może, że jeszcze tylko jedyny w tej sytuacyi możliwy pośrednik, sir Edward Grey, używa ostatnich argumentów dla uratowania pokoju. Wszelka inna korespondencya dyplomatyczna stanęła i jeżeli nie jest jeszcze formalnie zerwana, to jednak już obecnie prawdopodobnie nie istnieje.

W chwili, kiedy milknąć zaczęły kancelarye dyplomatyczne, tem groźniej zaczął się w Europie rozlegać szczęk z gorączkowym pospiechem przygotowywanego oręża. W tej chwili cała Europa, z wyjątkiem dalekich państw zachodniego południa, staje pod bronią. Gdzieś, aż po chłodne fiordy szwedzkie, od Amsterdamu aż w głąb Syberyi, wyrastać zaczyna las bagnetów. W tej chwili mobilizuje Rosya, Austrya, Niemcy, Francya, Anglia, Belgia, Holandya, Szwecya. Nie wiadomo, co czynią Japonia i Chiny. Ale wiele przemawia za tem, że wpadną także w gorączkę wojenną. Dziesiątki milionów cywilizowanych ludzi opuszcza warsztaty swej codziennej pracy, rodziny i obowiązki społeczne, aby spełnić najwyższy obowiązek — obowiązek krwi. Europa jak nowoczesny okręt w razie niebezpieczeństwa dzieli się automatycznie na szczelnie pozamykane komory. Świadomość zbiorowa słabnie i coraz bardziej zanika. Niebawem zamkną się dokoła nas nieprzeniknione ściany tajemnicy wojennej, tak że dopiero za miesiące lub może lata, dowiadywać się będziemy, jak straszne, jak w historyi całego rodzaju ludzkiego niebywałe przeżyli czasy ci, którzy je istotnie przeżyją.

Pochód perski na Grecyę w starożytności, wyprawy Aleksandra Wielkiego, wojny krzyżowe, kampanie napoleońskie, igraszkami niewinnemi będą w porównaniu z tem, co dziać się będzie w Europie, w tej prastarej kolebce kultury ludzkiej wtedy, kiedy te milionowe masy, najeżone bagnetami, obrośnięte potwornemi działami, wprawione zostaną w ruch, aby na tym starym, tylekroć strumieniami krwi zlewanym kontynencie, wytworzyć nową postać życia. Coś w tej zbliżającej się nawałnicy niewątpliwie przestanie istnieć, coś starte będzie z oblicza ziemi. Wszystko inne przepali się i przetopi w straszliwym ogniu. Bo oto największe państwa szykują się do boju na śmierć i życie, do boju, który decydować będzie o ich dalszem istnieniu. Jeżeli zaś zgodzimy się na to, że państwo jest najogólniejszą formą pewnego typu życia, to zrozumiemy, że w ostatniej instancyi chodzić tu będzie nie o Serbię, ani o skrawki czy całe płaty ziemi, które zmienią właścicieli, ale o najgłębsze wartości życia społecznego i indywidualnego, o to wszystko, co stanowi jego treść rzeczywiście realną. Jeżeli kiedy można powiedzieć, że ludzie nie wiedzą co robią, to właśnie dzisiaj, w przededniu tych niebywałych wypadków, nie doświadczanych nigdy jeszcze zmagań. Ale tak właśnie układały się dzieje ludzkie, że narody dokonywały największych dzieł wtedy właśnie, kiedy najmniej wiedząc, co czynią, jednak czyniły...

Mobilizacye.

Historyczny dokument.

Przytoczona poniżej oficyalna rewelacya „Nordd. Allgem. Ztg.“ stanowi dokument historyczny niebywałego znaczenia. Cesarz Wilhelm składa w nim z siebie odpowiedzialność za wywołanie wojny europejskiej, przedstawiając w tym celu swoją w zatargu rolę. Okazuje się z tego, że telegramy cara do cesarza z prośbami o pomoc i pośrednictwo, pozostawały w jaskrawej sprzeczności z mobilizacyą rządu rosyjskiego. Podczas gdy car prosił o pośrednictwo pokojowe, ściągano wojska rosyjskie, a zanim cesarz Wilhelm zdołał wdrożyć swą akcyę w Wiedniu, ogłoszono mobilizacyę powszechną.

Niepodobna przypuścić, aby car świadomie mijał się z prawdą i o co innego prosił cesarza Wilhelma a co innego robił. Raczej należy przyjąć że ogłoszenie mobilizacyi rosyjskiej było rezulatatem zwycięstwa partyi wojennej, nieoczekiwanego dla samego cara.

Rewelacye oficyalnego organu niemieckiego, niebywałe w treści, odsłaniają sprężyny wojny i dowodzą, że odpowiedzialność za **to podpalenie Europy spada w zupełności na Rosyę.** Ogłoszenie tego dokumentu dowodzi dalej, że nici dyplomatyczne **już ostatecznie zostały zerwane** i że możliwość pokojowego rozwiązania sprawy właściwie **przestała istnieć.**

Niemcy wobec mobilizacyi rosyjskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin. „Norddeutsche Allg. Zeitung“ ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu artykuł pod tytułem „Die Vorgeschichte“, w którym przedewszystkiem wskazuje na rozwój konfliktu serbsko-austryackiego i podnosi, iż na wypadek, gdyby Rosya objęła rolę obrońcy Serbii w jej dążnościach do rozbicia monarchii austro-węgierskiej, **byłyby tem dotknięte także żywotne interesy Niemiec,** a zwłaszcza nieosłabione istnienie monarchii austro-węg., którego utrzymanie jest potrzebne także dla własnego naszego wielkomocarstwowego stanowiska wobec wschodu i zachodu.

Dalej wskazuje artykuł oficyalnego organu, że Niemcy z największem poświęceniem brały udział we wszystkich usiłowaniach, skierowanych do utrzymania pokoju europejskiego, w szczególności popierały wszystkie kroki Anglii, zmierzające do pośrednictwa między Wiedniem a Petersburgiem.

Już z dnia 26 lipca nadeszły pewne wiadomości **o rosyjskich zbrojeniach,** które rząd niemiecki tego samego dnia skłoniły do oświadczenia, że przygotowawcze zarządzenia wojskowe Rosyi **zmusiły nas do podobnych zarządzeń mobilizacyjnych, mobilizacya zaś oznacza wojnę.**

Rosyjski minister wojny oświadczył następnie niemieckiemu attaché wojskowemu, że jeszcze nie wydano żadnego zarządzenia mobilizacyjnego, nie pobrano żadnego konia i nie powołano żadnego rezerwisty. To oświadczenie uznane zostało jeszcze jako mające wagę w dniu 29 lipca przez rosyjskiego szefa sztabu generalnego, mimo, iż pewne wiadomości nie pozostawiły żadnych wątpliwości, że także **na granicy niemieckiej przygotowania wojskowe rosyjskie są w pełnym toku.**

Następnie pisze „Norddeutsche Allg. Zeitung“:

Dnia 29 lipca nadszedł **telegram cara do cesarza,** w którym tenże gorąco prosi, aby cesarz pomógł mu w tej poważnej chwili, oraz prosi go, aby zapobiegł nieszczęściu wojny europejskiej i uczynił wszystko możliwe, aby sojusznika swego wstrzymać od tego, aby nie szedł zbyt daleko. Tego samego dnia odpowiedział cesarz niemiecki dłuższym telegramem, iż zadanie pośrednika chętnie objął na apel wystosowany do jego przyjaźni o pomoc. Odpowiednio do tego natychmiast wdrożono akcyę dyplomatyczną w Wiedniu.

Podczas jednak, gdy akcya ta była jeszcze w toku, nadeszła oficyalna wiadomość, że **Rosya mobilizuje swoją armię przeciw Austro-Węgrom.**

Cesarz (niemiecki) natychmiast w ponownym telegramie do cara wskazał na to, iż przez mobilizacyę rosyjską przeciw Austro-Węgrom jego rola pośrednicząca, podjęta na prośbę cara, jest narażoną, jeżeli nie zupełnie uniemożliwioną. Mimo to wdrożona w Wiedniu akcya była dalej prowadzona, przyczem propozycye, przedsięwzięte w podobnym kierunku przez Anglię, doznały gorącego poparcia ze strony rządu niemieckiego. Nad temi propozycyami pośredniczącemi miała onegdaj w Wiedniu zapaść decyzya. Zanim ona jeszcze nastąpiła, nadeszła do rządu niemieckiego oficyalna wiadomość, że został wydany **rozkaz mobilizacyjny dla całej armii rosyjskiej i floty.**

Na to wystosował cesarz ostatni telegram do cara, w którym podnosi, że poszedł w usiłowaniach swoich o utrzymanie pokoju światowego do najostateczniejszych granic możliwości, i nie on ponosi odpowiedzialność za nieszczęście, które obecnie grozi światu. Cesarz zachował zawsze wierną przyjaźń dla cara i rządu rosyjskiego. Pokój europejski może być jeszcze utrzymany, jeżeli Rosya przestanie zagrażać **Niemcom i Austro-Węgrom.**

Podczas więc, gdy rząd niemiecki na prośbę Rosyi pośredniczy, Rosya **zmobilizowała wszystkie swoje siły wojenne** i temsamem **zagroziła bezpieczeństwu państwa niemieckiego,** które do tej godziny nie było podjęło żadnych nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych.

Tak więc — kończy organ kanclerza niemieckiego — nie przez Niemcy sprowokowana, lecz raczej wbrew woli Niemiec, nadeszła chwila, **która wzywa na plac siłę zbrojną Niemiec.**

Prowokacya ze strony Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

Cała prasa apeluje do narodu, aby jednomyślnie, silnie i zdecydowanie bronił zagrożonej ojczyzny.

„Lokal Anzeiger“ oświadcza: Podczas gdy ambasador niemiecki w Petersburgu na rozkaz cesarza Wilhelma razem z zastępcami innych mocarstw jeszcze raz podjął usiłowania u rządu rosyjskiego celem pokojowego porozumienia, aby dać przez to dowód pokojowego usposobienia Niemiec i gotowości do dalszych rokowań, rząd cara Mikołaja mimo to zdobył się na to, że **poczynił przed kilku dniami zarządzenia wojskowe także przeciw Niemcom.** To jest nietylko złamaniem zwyczajów międzynarodowych, ale wprost **prowokacyą Niemiec. Rosya chce wojny i ponosi jedynie odpowiedzialność za wszystko, co dalej nastąpi.** Niemcy są **gotowe.**

Berlin, 2 sierpnia.

„Lokal Anzeiger“ omawiając wymianę depesz między cesarzem Wilhelmem a carem, dodaje, że dzięki usiłowaniom Greya wdrożona przez cesarza Wilhelma akcya pośrednicząca jeszcze ostatniej nocy znalazła nową formułę, która miała widoki powodzenia. **W takich okolicznościach ogólna mobilizacya Rosyi musi być uważaną za największą prowokacyę. Zaufanie cesarza Wilhelma zostało ze strony Rosyi w sposób haniebny nadużyte. Cały ciężar za to postępowanie, sprzeczne z wszelką lojalnością korony rosyjskiej, spada nie na nas.** Cesarz Wilhelm dotychczas okazywał, że jest księciem pokojowym, ale teraz niechaj się Rosya dowie, że **jest także księciem wojennym.**

Manifestacya na cześć cesarza.

Berlin, 2 sierpnia.

Po ogłoszeniu zaprowadzenia stanu grożącego niebezpieczeństwa wojny, tysiączne tłumy udały się na ulicę „pod Lipami“. Czekano na powrót cesarza. Nastrój był poważny. O godz. 3-ciej dały się słyszeć sygnały automobilu cesarskiego. W tej chwili przerwał tłum kordon policyjny i otoczył automobil, w którym jechał cesarz i cesarzowa, rozległy się okrzyki: Hurra! Cesarz dziękował za owacyę, widocznie wzruszony. Również witano z zapałem następcę tronu oraz książąt: Wojciecha, Oskara i Joachima. Niezmierny tłum ludzi pociągnął następnie przed zamek, gdzie się powtórzyła manifestacya.

Znamienna mowa kanclerza niemieckiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

Wczoraj o godz. ¾12 wielkie masy ludności wśród śpiewu pieśni patryotycznych udały się przez ulicę „Unter den Linden“ przed pałac kanclerza na „Wilhelmstrasse“. W oknie sali kongresowej zjawił się kanclerz Bethman-Hollweg burzliwie powitany i gdy nastała cisza, kanclerz zabrał głos i wystosował do ludności następujące słowa:

W poważnej godzinie panowie przyszliście przed dom Bismarcka, aby dać wyraz uczuciu patryotycznemu, przed dom Bismarcka, który z cesarzem Wilhelmem wielkim i Moltkiem stworzył państwo niemieckie. Chcieliśmy w tem państwie, które przez 44-letnią pracę pokojową wybudowaliśmy, także nadal żyć w pokoju. Cała działalność cesarza była poświęconą utrzymaniu pokoju. Aż do ostatnich godzin działał on dla pokoju europejskiego i jest jeszcze dalej czynnym dla niego.

Gdyby wszystkie jego usiłowania okazały się daremnemi i gdybyśmy byli zmuszeni wyciągnąć miecz z pochwy, wtedy udamy się na pole walki z czystem sumieniem w świadomości że nie my chcieliśmy wojny, tylko że narzucono nam walkę o egzystencyę naszą. **Będziemy walczyli do ostatniej kropli krwi.**

W tej poważnej godzinie przypominam panom słowa, które raz wypowiedział był książę Fryderyk Karol do Brandenburczyków: „Niechaj serca Wasze będą dla Boga, ale Wasze pięści na wroga!“

Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych [illegible] następnie się rozszedł

Stan wojenny w Berlinie i Brandenburgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

Wczoraj po południu porucznik na czele straży odczytał przy odgłosie bębnów pod pomnikiem Fryderyka Wielkiego i w innych punktach miasta obwieszczenie najwyższego dowódcy w marchiach i gubernatora Berlina, w myśl którego **w Berlinie i prowincyi Brandenburgii zaprowadzony został stan wojenny.** Publiczność przyjęła to obwieszczenie okrzykami „hurra“.

Gdy kanclerz Bethmann-Hollweg udał się o godz. 3½ do pałacu kanclerskiego, publiczność witała go z zapałem. Również witano owacyjnie przejeżdżających książąt i księżne. Automobil,

Czytelnictwo współczesne w Polsce.

I.

Na podstawie dat statystycznych o produkcyi wydawniczej w Polsce w latach od 1909 do 1911, zebranych przez Mieczysława Rubikowskiego, opublikował p. Stanisław Lam broszurę pod powyższym tytułem, broszurę, którą trzeba wyratować z toni zapomnienia i powszechnej nieuwagi. Jest to ciężki akt oskarżenia przeciw społeczeństwu polskiemu, że za mało czyta książki. Temat okropnie nieaktualny i, jak niejeden sobie pomyśli obchodzący tylko literatów i księgarzy, którzy chcą się odwołać do ambicyi społeczeństwa i robią reklamę swojemu przemysłowi. Przyzwyczajeni jesteśmy do skarg na społeczeństwo — a ono jest jak ów wielki Nikt, którego nigdy w domu niema, cierpliwe i wytrzymałe, bo niczego nie bierze do siebie. Broszura p. Lama tem się jednak odznacza, że niema w niej tego żałosnego tonu, który zwykle słychać w skargach na małą kulturalność Polski w tym lub owym kierunku. Ona stwierdza i próbuje analizować zjawisko, rzucając niektóre myśli. Nie podaje nawet żadnych rad ani wskazówek, nie apeluje do ambicyi narodowej, a jeżeli na końcu powiada: „Nie są to wszakże drogi narodu, dbałego o swoją przyszłość“ — to brzmi w tem nuta rezygnacyi i przekonania, że stan dzisiejszy jest beznadziejny. Takiem jednak jest stanowisko każdego, kto spróbuje dotknąć tej kwestyi.

Niegdyś napisał Szczepanowski słynną broszurę „Nędza Galicyi w cyfrach“. Nie minęła ona bez wrażenia. Gdyby p. Lam był zatytułował swoją broszurę: „Nędza umysłowa Polski w cyfrach“ uważanoby to za bluźnierstwo lub impertynencyę. Nikt nie zniósłby nazwy, ale fakt sam toleruje się codziennie. I podczas, gdy w Lipsku na wystawie drukarskiej książka niemiecka obchodzi swój tryumf, u nas pojawia się rzecz p. Lama — o upadku książki polskiej.

Oto garść cyfr. Na 19 ludzi w Polsce wypada 1 książka kupiona w ciągu roku, a na jedną głowę w tym samym czasie liczy się... 2 książki przeczytane. Co do produkcyi wydawniczej, to przedstawia się ona tak, że kiedy w Niemczech wychodzi 33000 dzieł, w Rosyi 29000, Japonii 24000, Anglii 11000, Włoszech 10917, Francyi 10400, Szwajcaryi 10000, Krajach skandynawskich 6475, w Holandyi 3700 — to w Polsce wydaje się ogółem wszystkich druków 3134. (Szkoda, że autor nie przeprowadził także statystyki według ludności; wypadłaby ona dla nas również niekorzystnie). Z 9 milionów egzemplarzy, w których odbito owych 3134 dzieł, sprzedaje się zaledwie jedna trzecia część, a jeżeli się odliczy takie druki jak sprawozdania, cenniki, kalendarze, śpiewniki i kuplety, pozostanie tylko 1 milion książek, które kupuje nasze społeczeństwo, a i w tem lwia część przypada na literaturę senzacyjną. Dla porównania wystarczy powiedzieć, że wydawnictw niemieckich odbierają czytelnicy minimalnie 80 milionów egzemplarzy. Również ubogo przedstawia się statystyka książek wypożyczanych.

Co się tyczy treści druków, wydawanych w Polsce, to po rozmaitościach, po dziełkach treści teologicznej i książkach dla ludu, czwarte miejsce zajmuje beletrystyka powieściowa. Studya z zakresu historyi są na miejscu 11-em, z literatury 12-em, sztuki na 15-em, a z zakresu ekonomii, handlu i przemysłu na 18-tym planie w całej rocznej produkcyi wydawniczej. P. Lam wysnuwa z tego wniosek, że zbytnio urabiamy się na miarę powieściową, że polski czytelnik szuka w książce tylko zaspokojenia wyobraźni, a nie dróg i środków do rozszerzenia swoich horyzontów, do zdobycia pewnej choćby dozy koniecznych wiadomości. Powieść ma służyć do t. zw. zabijania czasu, a jeżeli w ostatnich dwu latach produkcya literatury sensacyjnej spadła do połowy, to tylko dzięki temu, że powieść wyrugowały — kinoteatry, z któremi powstała nowa możność „zabijania czasu“.

Czytelnictwo w Polsce — twierdzi p. Lam — ma charakter dorywczy, i nie uważa się za środek niosący z sobą cywilizacyę, jest raczej zabawą, niż niezbędnym pokarmem ducha. Jednem słowem, niema dotąd w Polsce głębszej kultury czytelniczej. Przyczynę tego braku upatruje autor w rozszerzaniu się czytelnictwa dzienników, w politykomanii, wzaabsorbowaniu czytelników przez życie kawiarniane, konwentykle, odczyty, sporty i kinoteatry. Na to wszystko trzeba się zgodzić, jakkolwiek nie są to przyczyny, lecz raczej objawy współczesne, towarzyszące upadkowi czytelnictwa.

Natomiast nie jest przekonywującym argument autora, gdy starając się postawić głębszą dyagnozę, przypisuje ów upadek demokratyzacyi społeczeństwa, wskutek której do sfer inteligencyi napływają warstwy kulturalnie nieprzefiltrowane, zatrzymujące się na ostatnim szczeblu nauki szkolnej. Owszem, kto wie, czy rzecz nie ma się przeciwnie. Trudno jest skontrolować, jaki jest stan czytelnictwa w różnych warstwach społeczeństwa, choć studyum takie wartebybyło zachodu i wydobyłoby na jaw różne niespodzianki. mam jednak wrażenie, że lud tj. chłopi i robotnicy, więcej stosunkowo i szczerzej czytają, to znaczy snobizmu, natomiast pokolenie, pochodzące z różniczkowania się dawnej warstwy szlacheckiej, odziedziczyło po swych przodkach wstręt do książki.

II.

Wydaje mi się, że niektóre z przyczyn, wymienionych przez autora, nie są ograniczone tylko na Polskę ,lecz działają wszędzie. Jeżeli weźmiemy np. pod uwagę rozwój dziennikarstwa i kinoteatru ,to zobaczymy, że te dwie potęgi wszędzie spychają książkę na drugi plan i czytelnictwo książek przechodzi dziś wszędzie przesilenie. I czyż książka musi z tego przesilenia wyjść koniecznie zwycięsko? Odrzućmy na bok wszelką moralistykę, która nam każe stanąć po stronie książki, jako kulturalnego „noli me tangere“. Książka dziś nie odgrywa już tej roli, co dawniej, znaczną część jej funkcyi objęły inne urządzenia techniczne, które dały człowiekowi bezpośredniejszy kontakt z życiem i z rzeczywistością. Jest dziś mnóstwo tęgich polityków, finansistów, którzy wszystkiego nauczyli się z praktyki, a w wykształceniu inżyniera, lekarza, bezpośredni eksperyment więcej jest wart, niż książka, która jest tylko uzupełnieniem. Środki naukowe są dziś o wiele obszerniejsze. Dawny scholastycyzm zaginął.

Tak jest na polu nauki. A w sztuce? Niesłychany rozwój muzyki, dramatu, a teraz kinoteatru, odebrał książce pewną część klienteli i zainteresowania, przez to może jednak zarazem ulżył jej i oczyścił ją niejako z rzeczy niepotrzebnych. Niedawno pewien niemiecki pisarz wywodził, że kinoteatr uczynił zbędną opisowość w powieści, a przez to zmusił powieść do szukania swoich właściwych, swoistych zadań. Można się na to nie zgodzić, można wogóle w rozwoju prasy, kina, telefonu, fonografu, poczty i t. d. upatrywać katastrofalny najazd jakiegoś nowego barbaryzmu na to czcigodne, tradycyjne, dobro kulturalne, jakiem jest książka. Na taką ruskinadę można tyle odpowiedzieć: Niech sobie książka sama daje rady, niech się trzyma lub ginie — jutro może wogóle zastąpi ją płyta fonograficzna.

którym jechał następca tronu z żoną, otoczyła publiczność i zgotowała następcy tronu owacyę. Automobil musiał się zatrzymać.

Nadzwyczajne zarządzenia w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

„Reichsanzeiger" ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu rozporządzenie w sprawie zaprowadzenia obowiązku paszportowego, dalej zakazu wywozu i przewozu broni, amunicyi, materyału kolejowego, telegraficznego, surowców i całego szeregu artykułów.

Odroczenie Izby gmin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 sierpnia.

W Izbie gmin premier Asquith wniósł odroczenie Izby, przyczem powiedział:

Właśnie otrzymałem nie z Petersburga, tylko z Niemiec wiadomość, że Rosya zarządziła ogólną mobilizacyę wojska i floty i z tego powodu w Niemczech ogłoszono stan oblężenia. Jak się dowiadujemy, oznacza to, że następuje mobilizacya Niemiec, jeżeli przeprowadzoną będzie ogólna mobilizacya Rosyi. W takich warunkach wolałbym przed poniedziałkiem nie odpowiadać na żadne dalsze zapytania

Mobilizacya w Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bruksela, 2 sierpnia.

Rząd zarządził mobilizacyę.

Zapowiedź zbrojnego wystąpienia Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 2 sierpnia.

Dziennik „Niszi Niszi" pisze: **Japonia musi bezwarunkowo wykorzystać ewentualne trudności Rosyi dla uregulowania kwestyi mandżursko-mongolskiej.**

Wczoraj odbyła się długa Rada ministrów.

Neutralność Danii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 2 sierpnia.

Dania oświadczyła neutralność zupełną w wojnie między Serbią a Austryą.

Rozporządzenia wyjątkowe.

Władza polityczna komendanta wojsk.

Jak to zaznaczyliśmy, w dzisiejszem porannym wydaniu, pojawiło się wczoraj, t. j. dnia 1 b. m. rozporządzenie cesarskie z dnia 31-go lipca b. r., mocą którego część władzy politycznej przechodzi z namiestnika na komendanta naczelnego armii. Rozporządzenie to ma następujące brzmienie:

Na podstawie § 14 ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867 r., nr 141 dz. u. p., uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

Naczelnemu komendantowi armii przyznaje się upoważnienie, w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z w. księstwem Krakowskiem, w księstwie Bukowińskiem, na terytoryum starostw Bielsk, Frysztat, Frydek i Cieszyn, tudzież w miastach Bielsk i Frydek księstwa Śląskiego, jakoteż na terytoryum starostw Mistek, Nowy Jiczyn, Ostrawa Morawska i Hranice w margrabstwie Moraw, celem strzeżenia interesów wojskowych w dziedzinie administracyi politycznej, wydawać w zakresie działania urzędowego, przysługującego politycznemu szefowi kraju, rzporządzenia i rozkazy, tudzież wymusić ich wykonanie wobec obowiązanych do tego.

Naczelny komendant armii, czyniąc użytek z tego upoważnienia, ma poczynione przez siebie zarządzenia natychmiast udzielić do wiadomości politycznemu szefowi kraju.

Polityczni szefowie, podlegające im władze polityczne i policyjne, jakoteż naczelnicy gmin mają obowiązek, takie rozporządzenie naczelnego komendanta armii dokładnie uwzględniać i wykonywać.

Rozporządzenie cesarskie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Wykonanie poleca się całemu gabinetowi.

Wiedeń, dnia 31 lipca 1914 r. Następują: podpis cesarza Franciszka Józefa i podpisy wszystkich członków gabinetu austryackiego.

Zniesienie sądów przysięgłych.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Wczorajsza „Wiener Ztg." ogłasza:

Na podstawie paragrafu 1 ustawy z dnia 23 maja 1873 r. Nr. 120 dz. u. p. rozporządza cały gabinet po wysłuchaniu najwyższego Trybunału państwowego:

Działalność sądów przysięgłych znosi się na przeciąg jednego roku od dnia ogłoszenia (1 b. m.) **niniejszego rozporządzenia w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, w Ks. Bukowińskiem i w sądach obwodowych Cieszyna i Nowego Jiczyna** co do wszystkich czynów karnych, podpadających pod kompetencyę sądów przysięgłych.

Moratoryum.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 31 lipca b. r., wydane na podstawie § 14, zawiera następujące postanowienia w sprawie odroczenia żądań prywatno-prawnych:

§ 1.

Prywatno-prawne pretensye pieniężne, które powstały przed 1 sierpnia 1914 r., jeżeli zapadły przed tym dniem, są odroczone aż do 14 sierpnia, jeżeli zapadają pomiędzy 1 a 14 sierpnia ,są odroczone na 14 dni, od dnia zapadłości.

Dla weksli i czeków, które zapadają w czasie od 1 sierpnia do 14 sierpnia, czas zapłaty, tudzież termin do protestowania odracza się o 14 dni.

Przy obliczeniu trwania odroczenia wlicza się dzień ropoczęcia i dzień ukończenia terminu.

§ 2.

Od postanowień § 1 są wyłączone:

1. Żądanie zwrotu kwot, aż do 200 koron z wkładek w zakładach kredytowych, tudzież z żądań rachunku bieżącego.
2. Żądania z kontraktów służby i wynagrodzenia.
3. Żądania z kontraktów najmu.
4. Żądanie rentowe i pretensye do dawania utrzymania.
5. Pretensye do wypłaty procentów i wypłaty kapitałów z długów państwowych i ze zobowiązań (długów), gwarantowanych przez państwo.

Rząd jest upoważniony dalsze wyjątki określić drogą rozporządzeń.

§ 3.

Za czas, o który z powodu odroczenia żądań zapłata została opóźniona, należy uiścić ustawowy, albo na mocy kontraktu należny procent.

§ 4.

Trwanie odroczenia nie będzie wliczane przy obliczaniu terminu przedawnienia i ustawowych terminów do wniesienia skargi.

§ 5.

Wykonanie tego rozporządzenia, które wchodzi w życie w dniu ogłoszenia (1 sierpnia 1914 r. P. R.), porucza się ministrowi sprawiedliwości w porozumieniu z intersowanymi ministrami.

Wiedeń, 31 lipca 1914 r. Następują podpisy cesarza Franciszka Józefa i wszystkich członków gabinetu austryackiego.

Wydanie moratoryum czternastodniowego jest zarządzeniem nadzwyczajnem, które, jak żadne inne charakteryzuje ciężką sytuacyę. Austrya od r. 1811 nie miała powszechnego moratoryum, w Węgrzech istniało ono od r. 1848 do 1850. Rząd francuski zarządził moratoryum przez kilka miesięcy podczas wojny z r. 1870/71. W krajach bałkańskich istniały moratorya podczas ostatniej wojny i dopiero teraz zostały zniesione, w Serbii wydano je ponownie.

Wydane obecnie moratoryum obejmuje termin czternastodniowy w czasie trwania mobilizacyi. Ten termin wybrano, aby na razie uchylić najgwałtowniejsze pretensye i umożliwić uspokojenie publiczności.

Moratoryum odnosi się w pierwszym rzędzie do długów wekslowych, następnie również do wszystkich prywatno-prawnych zobowiązań z pewnymi wymienionemi w rozporządzeniu wyjątkami. Prolongata opiewa na czas od 1 sierpnia do 14 sierpnia, względnie, jeżeli pretensya zapadła dopiero po 1 sierpnia, na 14 dni od dnia zapadłości począwszy. Przy wekslach i czekach odracza się termin płatności, termin prezentowania i czas protestu na czternaście dni, ale za przedłużenie należy zapłacić procenty zwłoki. Czasu przedłużenia nie będzie się wliczało do czasu przedawnienia i do terminów zapadłości.

Moratoryum nie ma zastosowania do poborów służbowych i honoraryów, do czynszów mieszkalnych, alimentów i oczywiście do procentów od długu państwowego i rent państwowych, tudzież do zwrotów kapitału gwarantowanych przez państwo, więc n. p. wygranych losowych.

Do wkładek oszczędnościowych i wkładek na rachunek bieżący w instytucyach kredytowych zastosowano takie ograniczenie, że zwrotu kwot. aż do 200 koron, można każdej chwili zażądać.

Jak słychać z wiedeńskich kół finansowych, banki wiedeńskie miały się z sobą porozumieć co do jednolitego postępowania. Porozumienie to idzie w tym kierunku, że banki, bez względu na terminy wypowiedzenia, będą podczas moratoryum wypłacały właścicielom wkładek dwa razy tak wielkie maximum, jak to, które wyznaczyło cesarskie rozporządzenie, a więc 400 koron, a w obrocie rachunku bieżącego trzy procent dzisiejszych należności z tego rachunku, oczywiście zawsze ponad 200 koron. To postanowienie banków, zwłaszcza co się tyczy rachunków bieżących, wywołuje w Wiedniu niezadowolenie, gdyż nie spodziewano się, żeby banki przecież aż w takiej mierze z moratoryum skorzystały.

Urzędowy komentarz do rozporządzenia opiewa:

Ogólna mobilizacya jest z natury rzeczy głębokiem wtargnięciem we wszystkie stosunki gospodarcze wszystkich warstw ludności. Obowiązkiem władzy państwowej jest więc przeciwdziałać przeciw wynikającym stąd zakłóceniom życia gospodarczego. Za przykładem innych państw musiały tedy rządy austryacki i węgierski na czas najbliższy zarządzić krótką prolongatę w wypełnianiu prywatno-prawnych zobowiązań. Ten cel ma właśnie cesarskie rozporządzenie o moratoryum, dające rękojmię spokojnego toku interesów. Publiczno-prawne żądania i zobowiązania państwa nie są tem carskiem rozporządzeniem objęte.

Swiadczenia wojenne.

W obwieszczeniu mobilizacyi, które podaliśmy w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma, w ustępie IV jest wzmianka o tak zwanych świadczeniach wojennych, do których ludność obowiązana jest na podstawie ustawy z dnia 26 grudnia 1912 roku. Ponieważ ustawa ta nakłada na obywateli państwa rozmaite osobiste i rzeczowe cężary, więc pożądanem jest zaznajomienie się z najważniejszemi szczegółami wspomnianej ustawy, tudzież opartego na niej rozporządzenia ministerstwa wojny.

Armia może powołać obywateli, nie odbywających służby wojskowej, do pewnych usług osobistych. Wynagrodzenie za te usługi składa się z codziennie wypłacanej pewnej kwoty, oraz zwrotu kosztów podróży. Codzienne odszkodowanie dla osób, powołanych do świadczeń, które w wojsku spełniają oficerzy lub równorzędne im osoby, jak lekarze, weterynarze, inżynierowie, równa się wynagrodzeniu gażystów X klasy. Za usługi, oddane w charakterze sanitaryuszów, przyznane zostaje wynagrodzenie dzienne w kwocie 8 K, pomocnikom zaś sanitaryuszów, przewodnikom, maszynistom przy motorowych wozach, mechanikom, szoferom, konduktorom lub kowalom przy przewozie i przodownikom przy przepędzie bydła 5 K dziennie. Wypłata tych należytości odbywa się według zwykłych przepisów wojskowych.

Świadczenia rzeczowe i wynagrodzenia za nie są następujące:

Za podwody należeć się będzie wynagrodzenie od dwukonnych 6 K, jednokonnych 4 K, od zaprzężonych w dwa woły 5 K, za zwierzęta juczne 2 K, za konia pod wierzch 3 K dziennie. Za motocykle wynagrodzenie wynosi 4 do 5 K, za automobile osobowe 15—30 K, za ciężarowe 25 — 40 K. Za podhodowane gołębie należy się odszkodowanie jednorazowe po 1 K 50 h od sztuki.

W zaopatrywaniu w naturalia (żywienie na kwaterach) uważa się jako porcyę dzienną dla jednego człowieka 700 gramów chleba, 2 porcye kawy po 20 gr. palonej kawy i 25 gr. cukru, 400 gr. świeżej wołowiny, 140 gr. jarzyny (ryżu, krup, grysiku, fasoli, grochu i t. p.) i 50 centylitr. wina lub 3/4 litr. piwa. Jedzenie składać się ma: śniadanie z porcyi kawy, obiad z przyrządzonej całej ilości mięsa i połowy jarzyn, a nadto połowy napojów, wieczerza z przyrządzonej połowy jarzyn i połowy napojów. Porcye chleba rozdziela się na śniadanie, obiad i kolacyę. Drugiej porcyi kawy można zażądać przy obiedzie lub przy kolacyi, a również może się to odnosić do podziału mięsa na południe i wieczór. Wynagrodzenie za to wynosi: za całą dzienną porcyę 1 K 79 h, za śniadanie 25 h, za obiad z całą porcyą mięsa 1 K 15 h, z połową mięsa 85 h, za kolacyę 39 h, a za kolacyę z połową mięsa 69 h.

Wynagrodzenie za artykuły żywności łącznie z bydłem rzeźnem, oznaczono między innymi w następujący sposób: za centnar pszenicy 29 K, żyta 21 K 50 h, jęczmienia i owsa 20 K, pszennej mąki na chleb 39 K, żytniej 35 K, pszennej mąki na suchary 42 K 50 h, pszennej mąki do gotowania 43 K, kukurudzianej do gotowania 34 K, mączki z roślin strączkowych 35 K. Za kilogram chleba pszennego 59 h, żytniego 40 h, mieszanego 44 h, ryżu 70 hal., krup 60 h, grysiku 60 h, fasoli 55 h, soczewicy 75 h, grochu 70 h, łuszczonego grochu 80 h, hreczki 50 h, suszonych potraw mącznych 1 K 60 h, makaronu 1 K 20 h, kartofli 13 h, innych surowych jarzyn, jak: kapusta, buraki i t. d. 40 h, kiszonej kapusty i buraków 31 h, kawy 4 K 50 h, herbaty 12 K 20 h, kakao 7 K 20 h, cukru 1 K 15 h, soli 26 h, pieprzu 3 K, papryki 4 K 50 h, kminku 1 K 50 h, suszonej zieleniny 3 K, cebuli 24 h, czosnku 65 h. Za litr wina 1 K 40 h, piwa 50 h, wódki 1 K 90 h, rumu 3 K 60 h, koniaku 8 K, octu 30 h, oliwy do jedzenia 2 K 90 h. Za centnar żywej wagi bydła rzeźnego z wyjątkiem hodowlanego i mlecznego: wołów i krów 108 K, żywych owiec 110 K, świń 160 K, kóz 105 K, cieląt 180 K. Za centnar świeżego mięsa wołowego 200 K, baraniny 180 K, wieprzowiny 250 Kor., koziny 150 K, cielęciny 275 K, mięsa wędzonego 265 K, salami 550 K, dających się przechować kiełbas 340 K, słoniny 250 K, smalcu wieprzowego 260 K. Za kilogram masła 4 K 10 h, sera 2 K 50 h. Za centnar siana 12 K 30 h, śrutowanego owsa 25 K, śrutowego jęczmienia 24 K 50 h, śrutowanej kukurudzy 27 K 70 h, koniczyny 15 K, słomy 6 K 30 h. Za metr sześcienny twardego drzewa opałowego 12 K 60 h, miękkiego 11 K, węgla kamiennego 4 K, węgla drzewnego 14 K, koksu 5 K. Za kilogram nafty 40 h, oleju palnego 1 K 20 hal., benzyny 1 K, spirytusu 80 h, oleju motorowego 95 h, tłuszczów 1 K 20 h, oleju maszynowego 70 h i karbidu 60 h.

Siły zbrojne Niemiec, Francyi i Rosyi.

„Neue Freie Presse" podaje następujące szczegóły o siłach zbrojnych państw, wymienionych w tytule.

Państwo niemieckie posiada — jak to oblicza Veltzé — 4,2 miliona wyszkolonych żołnierzy. Z tego zbiornika sił mogą być w razie wojny utworzone: armia polowa z formacyami rezerwowemi, składająca się z 25 korpusów (50 dywizyj piechoty), z 11 dywizyj konnicy i co najmniej z 25 dywizyj rezerwowych. Ogólna siła liczebna wynosi 1.7 miliona ludzi.

W obronie krajowej jest do rozporządzenia 1.8 miliona ludzi. W ten sposób I i II linia ma razem 3.5 miliona ludzi.

Całe pospolite ruszenie obejmuje około 4.5 miliona ludzi, z czego 600.000 ma wojskowe wyszkolenie. Rezerwa zapasowa liczy okrągło 830.000 ludzi, z czego 350.000 jest wyszkolonych.

W armii francuskiej ma być ogółem 5.5 miliona ludzi wyszkolonych.

Armia polowa pierwszej linii z rezerwami wynosi mniej więcej 1.6 miliona ludzi. Składa się ona z 21 korpusów (43 dywizyj), 20 dywizyj rezerwowych i 10 dywizyj konnicy.

Siłę liczebną rosyjskich sił zbrojnych ocenia niemiecki genrał Blume w następujący sposób:

Formacye polowe i rezerwowe 3.7 miliona ludzi. Formacye drugiej linii 2.6 miliona. Formacya III linii (obrona państwowa) 1.14 miliona ludzi. Rosya miałaby tedy na wypadek wojny 7.7 miliona ludzi, z czego w Europie ma być 4 miliony wyszkolonych żołnierzy.

Armia polowa objęłaby prawdopodobnie 30 korpusów (59 dewizyj piechoty), 38 dywizyj rezerwowych i 32 dywizye konnicy.

Armia rosyjska w Europie bez Kaukazu dzieli się na 7 okręgów wojennych, a mianowicie: Petersburg, Wilno, Warszawa, Kijów, Odessa, Moskwa i Kazań. Komendy korpusów istnieją w Petersburgu (3), Helsingforsie, Wilnie, Grodnie, Mińsku, Rydze, Warszawie (2), Białymstoku, Lublinie, Brześciu Litewskim, Kijowie (2), Charkowie, Równem, Winnicy, Odessie, Symferopolu, Moskwie (2), Woronežu, Smoleńsku, Kazaniu i Samarze.

Gospodarcza odporność monarchii austro-węgierskiej.

Wśród głosów uspakajających obecną panikę wojenną w Austryi, na pierwszy plan wybija się zamieszczony w „N. Fr. Presse" artykuł dra Rudolfa Siegharta, gubernatora powszechnego austryackiego Zakładu Kredytowego, byłego szefa sekcyi w ministerstwie skarbu. Treść jego podało już pokrótce Biuro korespondencyjne. Ponieważ jednak ów artykuł można uważać za „miarodajny", należy się bliżej przypatrzyć jego argumentacyi, zwłaszcza w tym kierunku, że obecna wojna, rozpoczęta jako wojna karna, jest równocześnie wojną gospodarczą. Oto, co pisze dr Sieghart:

„Jest nierozsądnem uogólnieniem mniemanie, że wybuch wojny musi koniecznie zachwiać ustrojem finansowym i kredytowym kraju, że musi doprowadzić do wielkich spadków wartości, że więc ostrożność rzekomo nakazuje w czasie wojny umieszczać swój majątek nie w rentach i akcyach, hipotekach i udziałach, lecz w gotówce, przechowywanej w pończosze. Są to wyobrażenia, godne horyzontów starej stroskanej babci, ale nie rozsądnego, znającego życie i świadomego swoich obowiązków i korzyści mężczyzny. Zapewne wojna niszczy wielkie wartości, ale i stwarza je także. A właśnie o tej wojnie, którą obecnie monarchia rozpoczęła, powiedzieć można, że jest wojną gospodarczą, ponieważ ma za zadanie uniemożliwić ciągłe alarmy i straty w substancyi, wywoływane przez krecią robotę ruchu wielkoserbskiego i jego politycznych przyjaciół. Gdy ustąpi ta zmora z naszego życia gospodarczego, będzie ono mogło tworzyć spokojnie i wyłaniać z siebie wartości, o wiele przewyższające te, któreby wojna zniszczyła. Do tego dołącza się pewność, że obecne podstawy gospodarskie światowej konjunktury są nadzwyczajnie elastyczne i odporne. Nadzwyczajną jest zwlaszcza jej siła odradzająca, nawet po ciężkich ciosach. Nie przypadkowym, lecz istotą nowożytnej gospodarki uzasadniony jest fakt, że po wielkiej wojnie z r. 1870—71 zarówno we Francyi, pomimo miliardowego odszkodowania wojennego, jak w państwie niemieckiem, nastąpiła era wielkiego rozwoju gospodarczego. Tak było także w Anglii po wojnie z Burami, to samo doświadczenie czynimy teraz po dwóch wojnach bałkańskich. Nadludzkie były wysiłki małej Bułgaryi, ogromne straty Turcyi — a jednak stosunkowo jakże łatwo wracają oba kraje na tory dobrobytu! Tureckie papiery państwowe, podtrzymywane dyskretnie, choć nie forsownie, przez banki niemieckie i francuskie, pomimo wojny i podczas niej dobrze się trzymały, a ich właściciele nie żałują dziś tego, że się ich nie pozbyli. Bony i rewersy rekwizycyjne Bułgaryi są punktualnie umarzane i przyniosą właścicielom nawet zyski. Nie mamy powodu mniej ufać w odporność gospodarki austro-węgierskiej, niż w odporność tamtych obu krajów. A chociaż w państwach o prostszej strukturze gospodarczej odnowa odbywa się raźniej, to zato po naszej stronie czynne są nierównie większe wewnętrzne siły ekonomiczne, mogące zasilić proces tej odbudowy nierównie większemi wartościami.

„Nasza waluta, nasz system pieniężny, opierają się na tych silnych podstawach, jak w mało którem państwie europejskiem. Ich filarem jest dostateczne pokrycie metaliczne, ponieważ nasz statut bankowy i umiejętne stosowanie go przez kierownictwo banku zapewniają naszej walucie właściwy stosunek miedzy zapasem złota, a obiegiem banknotów; ale opierają się one także na gromadzącym wartości wpływie państwowego nakazu płatniczego, czyli współdziałają tu obydwa wielkie prądy nowożytnej teoretycznej i praktycznej wiedzy o pieniądzu.

Nieufność w naszą walutę jest więc nieuzasadnioną. Podobnie ma się rzecz z bezpieczeństwem papierów państwowych. Nasze renty niosą przy dzisiejszych kursach 5 proc., rentowność wprost niezwykle wysoka. Czegóż ma się obawiać ich posiadacz? Utraty procentów wskutek konwersyi tych papierów? Ale konwersyę tę odsuwa wojna na daleką przyszłość. Tylko państwo o szczególnie kwitnących finansach konwertuje w dół; państwo, którego

---

To, co książkę czyni czemś nieśmiertelnem i niezastąpionem, jest, że ona jest najlepszym wyrazem dziś zaniedbanej kultury ciszy i samotności. Z losem tej kultury osobistej, związany jest los książki. Wiktor Hugo pisał: „Książka, to przyjaciel zimny, lecz pewny", a Nietzsche: „Książka stała się niemal człowiekiem". Jestto człowiek i przyjaciel, mający do nas dziwne pretensye. Przypomina nam nieznośnie nasze własne „ja". Tylko, kto pracuje nad samym sobą, w jakiemkolwiek znaczeniu i kierunku, choćby w ukradzionych godzinach, choćby beznadziejnie, tylko ten może znieść obecność książek i czyta je na prawdę. Wszelka inna lektura jest wobec książki natręctwem, nadużyciem możności czytania, plądrowaniem intelektualnem.

Prawdziwy bibliofil szanuje książkę już jako narzędzie i jako symbol. Chwyta ona jego oczy, gdy ją ujrzy za wystawą księgarską; odszedłszy, wyobraża sobie, ile sumy wrażeń lub wiedzy miałby z jej posiadania. Wraca raz i drugi, aż po kilku dniach utrwali się w nim żądza ujrzenia jej w swojej bibliotece — tam, gdzie stoi już szeregiem tyle jej towarzyszek, jak rząd świetnych żołnierzy, gotowych na podbój zaczarowanych światów. Nabywszy książkę, przegląda ją, kartkuje, bada dyspozycyę treści, czyta tytuły rozdziałów, tu i ówdzie wyrwie jakieś zdanie — napawa się, „gustuje". Przeczuwane rozkosze jego są może większe od tych, które mu książka da rzeczywiście. Może nie będzie miał czasu jej przeczytać, może tylko poprzestanie, jak wielu czyni, na tem, że da ją do oprawy lub założy wstążkę w miejscu, do którego będzie kiedyś musiał wrócić, a nie wróci już nigdy, tak, że cała jego biblioteka przedstawia się jak trumna dobrych chęci — jednak to jest żywy stosunek do książek. Ten człowiek przeczytał kiedyś kilka książek dobrze, obcował z niemi, i żyje pięknem wspomnieniem, które obiecuje sobie wskrzesić. Ostwald, filozof-energetyki, mógłby nazwać książkę akumulatorem pewnych potencyalnych wartości, a bibliotekę zbiorem takich akumulatorów. Zaraz to każdy zrozumie, gdy sobie tylko przypomni ową aryę Małgorzaty z klejnotami w „Fauście" Gounoda, w której popisują się wszystkie divy. Skąd pochodzi drogocenność klejnotów, starych obrazów i tak dalej? Stąd, że każda wartość ma dążność do wyrastania ponad samą siebie, jest nietylko tem, czem jest, ale i tem, co dać obiecuje, a obietnice są nieskończone. Handel książkami opiera się na tej samej podstawie, co handel klejnotami. Zaspokaja on pewną potrzebę kulturalną, która niekoniecznie równa się faktycznie istniejącej potrzebie wiedzy i wrażeń, lecz może ją nieskończenie przewyższać. Nie wszystkie książki muszą być przeczytane, podobnie jak nie cała wartość, zawarta w małym dyamencie, kosztującym krocie tysięcy, musi i może być wyczutą. Ale w zapotrzebowaniu książek objawia się tęsknota całego społeczeństwa do rozprzestrzeniania swojego życia w czwarty wymiar wiedzy i poezyi. Na to właśnie liczy przemysł literacki i księgarski, gdy małemi lub wielkiemi falami wyrzuca na brzeg swoje produkty.

Jestto miarą małej ekspanzyi żywotnej społeczeństwa polskiego, gdy jego wytwórczość książkowa jest nikła. Niechybnie, ta wytwórczość jest komfortem. Ale już król Liir powiedział, że nawet każdy żebrak ma jakiś komfort. Dziś minęły te czasy, kiedy „Oszczędność" Smilesa była alfą i omegą gospodarstwa domowego i narodowego. Dlatego nie można powiedzieć: „dobre i to, nie stać nas na więcej, mamy ważniejsze i bliższe potrzeby". Naród, który nie ma komfortów, nie ma nigdy niczego podostatkiem. Swego czasu pewien znany pisarz polski, p. St., oburzając się na niezrozumiałość „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, pisał: „Nie mam czasu, moi panowie, i społeczeństwo nie ma czasu". To jest właśnie najgorsze: to poczuwanie się do ubóstwa, oszczędność i skąpstwo, gdy powinno nas stać na wszystek komfort i choćby wszystkie wybryki kultury w rodzaju osobnych szkół literackich i zawiłych badań naukowych, nie dających żadnego konkretnego pożytku. Zarówno produkcya, jak konsumcya książek, wymaga od jednostek i społeczeństwa wzniesienia się ponad egoizm i życia duchowego au fond perdu.

III.

Trzeba odróżnić sprawę zapotrzebowania książek od sprawy ich czytania. Czytanie książek jest sztuką, której się trzeba zawczasu nauczyć. Ośmielam się twierdzić, że nasze szkoły tej sztuki nie uczą, nie uczą kochać książki, obcować z nią i korzystać z niej. Rzadko się znajdzie profesor, który własnym przykładem obudzi w uczniu głód książek. Sztuki czytania nie uczą również dość rozpowszechnione u nas podręczniki samouckie, w tym rodzaju, jakie wydawał filozof W. Kozłowski w Warszawie. Odstręczały one swoją pedanteryą.

Gdyby kto chciał szukać rady na podniesienie czytelnictwa w Polsce, musiałby przedewszystkiem zrezygnować odrazu ze starszego pokolenia, natomiast nacisk położyć na wychowanie młodego w umiejętności czytania. Ale przedewszystkiem trzeba książkę dla tego właśnie wieku udostępnić. Nie można tu poprzestać na pożyczaniu książek takiem, jakie się odbywa po bibliotekach i czytelniach, trzeba młodzież przyzwyczaić do posiadania książek własnych. Jest pewna różnica w tem, czy się czyta książkę własną, czy pożyczoną. Niestety, książki polskie przeważnie są za drogie i dlatego nie docierają do tych sfer, któreby je czytać pragnęły i mogły. I ja i wielu moich kolegów z lat gimnazyalnych i uniwersyteckich pamiętamy, iż posiadanie wybitniejszych książek polskich było dla nas niedościgłem marzeniem. Wszak do niedawna nie było nawet tańszych wydań pośmiertnych dzieł Słowackiego. Natomiast studenci składali sobie biblioteczki z taniego niemieckiego wydawnictwa Reclama, w którem można było dostać niemal wszystkie arcydzieła literatury powszechnej. Wydawnictwa Mrówki, a potem Zukerkandla nie stały na tej samej wyżynie, już to brakło wielu rzeczy, jużto tłómaczenia były fatalne. Dziś jest o wiele lepiej pod tym względem, gdyż namnożyło się sporo tanich wydawnictw, nie mówiąc już o wydawnictwach dla ludu. Zawsze jednak wybitne dzieła polskie, literackie i naukowe, są bardzo drogie. Księgarze mają zupełnie błędne pojęcie o konsumentach, i zamiast starać się o ceny tańsze, o większą liczbę odbiorców, wolą mało odbiorców, a ceny droższe. Podraża się je niepotrzebnie różnemi „smaczkami" wydawniczemi: wykwintny, drogi papier, winiety, oprawa. Gdy tomik jest za chudy, drukuje się na każdej stronicy tak mało tekstu, żeby przecież z tego wyrosła spora i droga książka. Nazywa się to, że nie powinno się książki z góry „deprecyonować", bo szkodzi się i książce samej i firmie autora i wydawcy. Księgarz z góry też liczy na to, że rozsprzeda tylko paręset egzemplarzy i chce, by mu te egzemplarze opłaciły cały nakład, i dlatego śrubuje ceny. Jest to błędne koło: publiczność nie kupuje książek, gdyż są za drogie, księgarze wyznaczają drogie ceny, bo publiczność nie chce kupować. Jakże się może czytelnictwo w takich warunkach rozwijać?

Jest wiele takich specyalnych okoliczności, które upośledzają nasze czytelnictwo. Najgorszą z nich jest oczywiście słynny, powszechny, „brak czasu", ten, którym się wymawiał p. St., a który jest brakiem wielu, wielu innych rzeczy, a nie czasu.

Karol Irzykowski.

finanse w wojnie ucierpiały, nie będzie miało ochoty do konwersyi. Sprzedawać renty w dzisiejszej sytuacyi po kursie niskim, aby je kiedyś kupić po kursie wysokim, znaczy ze strachu przed śmiercią popełniać samobójstwo".

Omawiając dalej podejmowanie w obecnej chwili książeczek kasy oszczędności i wkładek bankowych, nazywa to autor nierozsądkiem i zbrodnią na organizmie gospodarczym państwa i krajów. „Nie ze spadku wartości — pisze — powstaje panika, lecz na odwrót: panika wywołuje spadek wartości. Masowe wypowiadanie należności bankowych może banki zmusić do restrykcyi kredytów, sprzedawania papierów wartościowych i prezentowania ze swego portfelu więcej weksli, niż zwykle, w Banku austryackim. Masowe wyjmowanie wkładek zmusi kasy oszczędności do wypowiadania hipotek i spieniężania papierów lokacyjnych."

W dalszym ciągu omawia dr Sieghart kwestyę pewności papierów przemysłowych monarchii, a wkońcu, kreśląc tło polityczne sprawy, daje folgę swoim uczuciom patryotycznym i wierze w historyczne posłannictwo Austro-Węgier w środkowej Europie. Tem posłannictwem jest utrzymywać w ramach jedności wszystkie małe narody, wchodzące dziś w skład monarchii.

„Europa powinna sobie uprzytomnić — pisze — coby było, gdyby naraz nasza stara monarchia znikła z mapy politycznej i te wszystkie narody stały się nagle samodzielnemi. Powstałby drugi Bałkan w sercu Europy, wiecznie tlące ognisko przewrotów i niepokojów. Aby tej misyi sprostać, musiała monarchia zdusić zarzewie rewolucyi na południu i nie chce, żeby jej przeszkadzano wtedy, gdy występuje jako policya bezpieczeństwa Europy."

Tyle słów dra Siegharta. Nie pora dziś zastanawiać się nad tem, w jaki sposób Austrya wykonywała swoją misyę historyczną, gdyż w tej chwili wszystkie porachunki polityczne za przeszłość są zakwestyonowane, a kredkę wziął w ręce najwyższy likwidator historyczny: los wojenny. Zanotowaliśmy jednak głos dra Siegharta, jako wyraz żywiołów, zgrupowanych w towarzystwie „Austria Nova". Od pewnego czasu zaczął w Austryi nurtować pewien prąd ku odrodzeniu, który objawił się między innemi w założeniu tego towarzystwa. Zanim ten ruch charakterystyczny zdołał się rozwinąć na większą skalę i pokazać, czem jest właściwie, zaskoczyła monarchię wojna.

Manifestacya Rady m. Krakowa.

Wśród bardzo licznego kompletu odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Do zebranych radców, którzy wystąpili w strojach czarnych, przemówił prezydent dr Leo w następujące słowa:

„Broniąc honoru i spokojnego rozwoju monarchii, zmuszony był ukochany nasz cesarz i król, którego zamiłowanie pokoju na całym świecie jest znane, wypowiedzieć po głębokiej rozwadze wojnę południowemu sąsiadowi.

„Powszechny zapał, z jakim wiadomość ta została przyjęta w całem państwie, świadczy o tem, że tak teraz, jak zawsze, zna on, jak nikt inny, duszę podległych mu ludów.

„Pod berłem tego monarchy my Polacy, używamy praw i swobd, jakich nasi bracia w innych zaborach są pozbawieni, tem żywiej więc odczuwamy z całego serca potrzebę, aby w chwili tak doniosłej, gdy rozgrywać się będzie walka o honor i potęgę monarchii, stanąć w szeregu, ramię do ramienia, z wszystkiemi innemi ludami i bronić całości państwa, a zarazem najdroższych nam dóbr narodowych, praw języka ojczystego i swobód obywatelskich.

„W chwili tak poważnej, może wielkiego dziejowego znaczenia, myśl nasza zwraca się przedewszystkiem do osoby sędziwego monarchy. Pragniemy wszyscy u stóp tronu monarszego złożyć dziś uroczyste oświadczenie niewygasłej wdzięczności za doznane dobrodziejstwa, oraz zapewnienie niezłomnej miłości i wierności dla uświęconej osoby cesarza, dostojnej dynastyi i państwa, w którem cieszymy się konstytucyjną wolnością i pełnią praw narodowych.

„Niechaj Bóg Najwyższy otoczy opieką monarchę i udzieli zwycięstwa walecznej Jego armii, walczącej o sprawiedliwą sprawę honoru państwa i jego ludów. Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król niech żyje!"

Członkowie Rady wysłuchali przemówienia prezydenta w stojącej postawie i trzykrotnie powtórzyli okrzyk na cześć cesarza.

Następnie zaznaczył prezydent, że ustawa z r. 1912 zapewnia pomoc z funduszów państwowych dla rodzin, powołanych pod broń. Spodziewać się należy, że ofiarność prywatna w mieście i kraju przyjdzie z pomocą rodzinom, które przynajmniej w pierwszych dniach i tygodniach znajdą się w ciężkiem położeniu. Kraków powinien w tej ofiarności świecić przykładem i dlatego prezydyum przedkłada następujące

wnioski:

1) Należy utworzyć w prezydyum miasta składnicę dla ofiar na rodziny powołanych pod broń.

2) Miasto składa 5.000 koron i wzywa obywatelstwo do jaknajwiększej ofiarności na ten cel.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie, poczem prezydent zamknął posiedzenie.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 2 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro, w poniedziałek rano.

Po ogłoszeniu mobilizacyi w Krakowie. Od chwili ogłoszenia mobilizacyi w naszem mieście panuje w magistracie tutejszym w specyalnem biurze wojskowem niezwykły ruch. Przez cały dzień do późnego wieczora zgłaszają się tam popisowi i pospolitacy o wyjaśnienia w sprawie świadczeń wojskowych. Zgłoszenia do odnośnych władz odbywają się wszędzie we wzorowym porządku.

W mieście wszędzie ruch niezwykły, pieszy i kołowy. Sklepy z uniformami i przyborami wojskowemi stale oblężone przez powołanych. Po ulicach widać coraz więcej umundurowanych oficerów i żołnierzy. Szybko miasto zamieniło się w obóz wojskowy. Żołnierze wszędzie mają pierwszeństwo.

Kawiarnie zamieniły się obecnie w giełdy wiadomości politycznych. Do późnej nocy we wszystkich lokalach gwar się rozlega, jedynym tematem rozmów są obecne wypadki, których historya zdaje się od czasów Napoleona nie pamięta, a wyników których nikt przewidzieć nie zdoła.

W całem mieście panuje wzorowy porządek.

Osoby, które przybyły wczoraj z Warszawy, opowiadają o gorączkowym nastroju, który ogarnął obecnie Królestwo. Rodacy nasi z napięciem oczekują rozwoju wypadków, które przynieść mogą dni najbliższe.

Przerażającą jest sytuacya pieniężna. Ponieważ Bank państwowy cofnał kredyty wszystkim niemal instytucyom i dopływ pieniędzy jest minimalny, banki warszawskie przestały wypłacać swoje zobowiązania, a przynajmniej uskuteczniają je w sposób minimalny.

Kilka osób, które onegdaj zdecydowały się wyjechać z Warszawy, dopadły jakiegoś nadzwyczajnego pociągu, który odchodził do Sosnowca, zaopatrzony w salonkę, która jakąś wysoko postawioną osobistość przywieźć miała od granicy. Po przybyciu do Sosnowca przeszli nasi podróżni przez granicę. Niepytani przez nikogo o paszport, przeszli kilka kilometrów do Mysłowic, skąd już koleją powrócili do Krakowa.

Kursa pielęgnowania rannych. Otrzymujemy pismo następujące: Założony przed dwoma laty Samarytanin polski postawił sobie za zadanie szerzyć wśród publiczności umiejętność niesienia pierwszej pomocy w ciężkich zranieniach i nagłych zachorzeniach. Z samego początku, gdy właśnie podówczas surma wojenna zdawała się dochodzić do nas, powstał zapał wielki dla zadań Samarytanina i tysiące gorliwych niewiast zapisywało się na członków Samarytanina, by przejść kursy, urządzone staraniem zarządu z pomocą w tym kierunku biegłych lekarzy. Dziś, wobec poważnej chwili i groźnego położenia, w jakiem się znaleźć może i nasz kraj, potrzeba nam całych zastępów ochotników i ochotniczek, poświęcających się czy to pielęgnowaniu rannych, czy to usłudze przy rannych.

Zarząd Samarytanina postanowił więc urządzić wedle potrzeby cykl krótkich i dłuższych kursów pouczających. Osoby obojga płci, pragnące wziąć udział w tych kursach, zechcą zgłosić się po bliższe informacye do miejskiego Urzędu zdrowia między godzinami 9—11 przed południem (Magistrat, Poselska 10).

Sądzimy, że właśnie słuchacze i słuchaczki medycyny najwięcej nadają się do celów samarytańskich i dlatego byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby, o ile pragnęliby w danym razie nieść pomoc rannym — w specyalnych kursach uzupełniali swą wiedzę i umiejętność, a do tego również Samarytanin polski pragnie podać sposobność i prosi zgłaszać się po bliższe informacye pod wyżej podanym adresem.

Wkońcu wzywamy **Koła Samarytanina polskiego**, by zechciały coprędzej analogiczną do powyżej oznaczonej podjąć akcyę i na ręce prezesa donieść o wynikach tejże. Radca dworu prof. W i c h e r k i e w i c z, prezes S. P.; dr J a n i s z e w s k i, fizyk miejski, wiceprezes S. P.; dr R z e g o c i ń s k i, sekretarz.

W muzeum Czartoryskich wprowadzono w tych dniach bardzo pożądaną inowacyę — sprzedaż reprodukcyj fotograficznych, znajdujących się w muzeum dzieł sztuki. Rzecz to znana we wszystkich zagranicznych muzeach — każdy ze zwiedzających z przyjemnością nabędzie pamiątkę ze zwiedzonego muzeum, przytem tą drogą popularyzuje się zamiłowanie do dzieł prawdziwej sztuki. Inowacya więc jest w muzeum Czartoryskich bardzo chwalebna. Należy tylko zrobić uwagę, że zdaje się, ceny za te fotografie, zresztą bardzo starannie wykonane, wyznaczono nieco za wysokie w stosunku do praktykowanych zwykle w muzeach. Chcąc, aby publiczność je nabywała, trzebaby ceny te nieco obniżyć. Możnaby też wykonać odbitki w postaci widokówek pocztowych, reprodukujących nietylko obrazy, ale i rzeźby n. p. przedstawiające wybitniejszą wartość artystyczną, lub też zabytkową i pamiątkową pod względem historycznym i narodowym. Zdaje się, że takie widokówki najprędzej znajdą nabywców.

Polskie organizacye wojskowe. Między polskiemi organizacyami wojskowemi przyszło do porozumienia. Znany literat, Wacław Sieroszewski, wstąpił jako szeregowiec do „Strzelca".

Pobór do „Strzelca" wobec masowego zgłaszania się ochotników — został obostrzonym w tym kierunku, iż przyjmowani będą jedynie ci, którzy mają przeszłość nieskazitelną i to na polecenie dwojga osób znanych organizacyi „Strzelca". Komisya asenterunkowa „Strzelca" urzęduje przez cały dzień w Parku krak., w koszarach „Strzelca".

Prezydyum Czytelni akademickiej we Lwowie wzywa wszystkich swych członków, aby bezzwłocznie wstępowali do szeregów stałych drużyn sokolich.

Prezydyum Czytelni akademickiej poleca swym członkom, bawiącym na prowincyi, aby nadesłali dokładne adresy ze swych miejsc pobytu pod adresem: Lwów, Czytelnia akademicka, ul. Wł. Łozińskiego 7.

Poszukiwanie robotników. Inżynierya wojskowa w Krakowie poszukuje robotników do wykonywania robót fortyfikacyjnych. W pierwszym rzędzie przyjęci będą robotnicy do robót ziemnych, następnie cieśle, ślusarze, stolarze i murarze. Robotnicy, którzy nie będą powołani do żadnego korpusu ani też do pospolitego ruszenia, chcący podjąć się powyższych robót, oraz robotnice, winni się zgłaszać w miejscu zamieszkania u okręgowego oficera inżynieryi wojskowej, który ich poinformuje o wysokości zarobków.

Wypadki przy pracy. Wczoraj około południa wpadł robotnik Jan Janowski, zajęty przy regulacyi Wisły, obok mostu dębnickiego między dwa wózki, naładowane ziemią i złamał lewą nogę. Lekarz pogotowia przewiózł Janowskiego do szpitala św. Łazarza.

We fabryce wody sodowej w Borku Fałęckim spadło wczoraj po południu na nogę robotnikowi Rudolfowi Chachajowi koło rozpędowe i pokaleczyło go silnie. Ofiarę wypadku zaopatrzył lekarz pogotowia.

Nagła śmierć. Przedwczoraj w południe umarł nagle 53-letni kamieniarz Stanisław Łękawski, zajęty w zakładzie kamieniarskim p. Kuleszy przy ul. Rakowickiej. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował, iż przyczyną nagłej śmierci Łękawskiego był krwotok płucny. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Plaga kieszonkowców. Na tutejszym dworcu od dni szeregu panuje olbrzymi ruch podróżnych. Peron, poczekalnie, główne wejścia do gmachu i t. d. przepełnione są publicznością, która bądź wraca, bądź wyjeżdża z Krakowa. Z natłoku ogromnego korzystają kieszonkowcy, którzy kręcą się między publicznością i kradną co mogą. Wczoraj zgłosiło się na ekspozyturę policyjną kilka osób, którym w ścisku zabrano pugilaresy, zegarki i t. p.

Jednego z rzezimieszków udało się aresztować. Jest to zawodowy specyalista, 20-letni Stefan Kudasiewicz, zamieszkały w Krakowie przy ul. Botanicznej, karny już kilkakrotnie za kradzieże. Kudasiewicz operował z towarzyszami, którzy zdołali zbiedz.

Z kroniki policyjnej. W jednym z szynków przy ul. Starowiślnej ukradli wczoraj po południu towarzysze zabawy niejakiemu Piwowarskiemu Stanisławowi pugilares z kwotą 60 K i papierośnicę.

Zygmuntowi Drenerowi, zamieszkałemu przy ul. Starowiślnej, skradziono wczoraj garderobę.

Strzał do pociągu. Przedwczoraj wieczorem na przestrzeni między Suchą a Zembrzycami ktoś strzelił z rewolweru do przejeżdżającego w kierunku Krakowa pociągu osobowego. Pociąg zatrzymano, poczem żandarmi pilnujący w pobliżu mostu dali kilka strzałów w kierunku lasu. Sprawcy nie ujęto.

Krynica, 1 sierpnia. (Nastrój wojenny. — „Żywy dziennik".) Echa wojenne poczęły Krynicę niesłychanie wyludniać, zwłaszcza wyjechało mnóstwo osób z Królestwa. Nieuzasadnioną panikę udało się powstrzymać zarządowi Krynicy, który po całym zdroju porozlepiał afisze z odezwą urzędu gminnego, uspakającą kuracyuszów. Księgarnia w Domu zdrojowym w godzinach, gdy przynoszą z pociągu dzienniki, jest wprost w oblężeniu. Najwcześniej bo już o godzinie 8 rano i o godzinie 2 w południe dostaje Krynica „Nową Reformę", inne dzienniki dopiero o godzinie 10 rano i o godzinie 6 wieczór. Onegdaj urządzono pochód demonstracyjny na rzecz wojny.

Urządzany od kilku lat na dobroczynne cele krynickie satyryczny „Żywy dziennik" odbędzie się i w tym sezonie w sali balowej Domu zdrojowego 10 b. m. Rozpocznie go artykuł wstępny dra Witolda Skórczewskiego, poczem nastąpią opiewające wielkość Krynicy w mikroskopie satyry artykuły, pióra bawiących w Krynicy publicystów: Edmunda Biedera, Jana Chmielińskiego, Jana Pietrzyckiego, Józefa Relidzyńskiego i Ludwika Stasiaka. „Żywy dziennik" posiada w Krynicy z poprzednich lat „dobrą markę", więc i w tym roku ma z góry zapewnione powodzenie. *e.*

Ze świata.

Szpiedzy wojenni. Przepisy międzynarodowe o szpiegach wojennych, unormowane są na podstawie uchwał drugiej konwencyi haskiej z dnia 18 października 1907 roku. Na podstawie uchwał konwencyi, za szpiega wojennego uważanym jest ten, kto potajemnie lub w przebraniu zbiera wiadomości na terenie operacyjnym o jednej ze stron, prowadzącej wojnę, lub je zbierać usiłuje w celu dostarczenia ich stronie przeciwnej. W myśl tego postanowienia nie należy za szpiega uważać osób wojskowych w uniformie, które przedostają się na teren nieprzyjacielski. Również nie mogą być traktowani jako szpiedzy i za szpiegów uważane osoby, tak należące do wojska, jak i osoby cywilne, które jawnie starają się o zebranie wiadomości o stronach wojujących, jak również aeronauci i piloci, przewożący zebrane wiadomości, lub utrzymujący kontakt między poszczególnemi częściami armii, lub terenu operacyjnego. Szpieg, schwytany na uczynku nie może być karanym bez poprzedniego wyroku. Szpieg, który powrócił do armii z zebranemi wiadomościami, a później przy jakiejś sposobności innej zostanie wziętym do niewoli, musi być traktowanym, jako jeniec wojenny i nie może być karanym i pociąganym do odpowiedzialności za poprzednio uprawiane szpiegostwo.

Stan zdrowia Rasputina, znanego w całej Rosyi cudotwórcy, pogorszył się ogromnie. Rasputin, który leży w szpitalu w Tiumenie, ma od kilku dni gorączkę, dochodzącą do 40 stopni, i majaczy. Chciano go przewieźć do Petersburga i sprowadzono nawet kolejowy wagon salonowy, ale odstąpiono od tego zamiaru skutkiem tak niepomyślnego zwrotu w chorobie Rasputina.

Nowa parada ulsterska. Wśród wielkich uroczystości i pompy wojskowej ofiarowano w tych dniach sir Edwardowi Carsonowi, przywódcy ruchu ulsterskiego, honorowe obywatelstwo miasta Belfastu. Ulsterczycy, którzy są przemysłowcami i kupcami, nawet swoją rewolucyę ozdabiają sztuczkami reklamiarskiemi. Taką właśnie nową reklamą było nadanie Carsonowi powyżej wspomnianej godności. Nie wartoby było tego notować, gdyby nie mowa, którą przy tej sposobności wygłosił alderman miasta. Powiedział on, że Ulster był jedyną prowincyą w Wielkiej Brytanii, która przewidywała straszne wypadki światowe, jakie się mają niebawem rozegrać. Ulster czuł, że broń będzie ostatecznym argumentem rozstrzygającym kwestye polityczne i w swoim małym zakątku przygotował się na wszystkie ewentualności. Miasto Belfast, mianując Carsona swym obywatelem honorowym; czci w nim godnego reprezentanta idei jednolitej i zwartej Wielkiej Brytanii, która w tych ciężkich czasach powołana będzie może do objęcia steru polityki światowej.

Prawo wojenne. „Gazeta Lwowska" ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 25 lipca 1914 roku: Na zasadzie § 14 ustawy z dnia 5 lipca 1912 r., Dz. u. p. Nr 131, o postępowaniu karnem wojskowem dla obrony krajowej, wydaje całe ministerstwo następujące zarządzenie z mocą obowiązującą dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych: „Osoby, podlegające cywilnemu sądownictwu karnemu, poddaje się, począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, sądownictwu obrony krajowej, co do zbrodni nieuprawnionego werbunku, nakłaniania do naruszenia zaprzysiężonego obowiązku służby wojskowej, lub udzielenia w tym względzie pomocy, szpiegostwa i innych porozumiewań się z nieprzyjacielem, lub co do wszelkich innych czynów, mających na celu wyrządzenie szkody sile zbrojnej lub jej wojskom sprzymierzonym, albo przysporzenia korzyści nieprzyjacielowi; następnie co do nakłaniania do nieusłuchania rozkazu, powołującego do wojska, lub co do czynu karygodnego przez takie działanie, a podlegające surowej karze. Za czyny karygodne, popełnione przed tym czasem, winny ścigać sądy cywilne".

Zmarli:

Dr Józef Z b o r o w s k i, lekarz, umarł w 72 r. życia w Andrychowie.

Składki:

Dla rodzin żołnierzy, powołanych pod broń złożyli w Administracyi „Nowej Reformy" (ul. św. Anny 3):

P. S t e i n 10 koron, zebrane w kawiarni „Eldorado".

P. G. 1 koronę.

Ogółem złożono K. 311.

Na Czerwony Krzyż złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Pp. Stan. Miętta 1 kor., Jan Lasek 60 hal, Adam Czapla 60 hal., A. Mr. 30 hal., Antoni Grabski 1 kor., Stefan Szkudlarek 1 koronę.

Razem 304 kor 50 hal.

Z kalendarza. W niedzielę dnia 2 sierpnia: N. M. P. Aniel. i Alfon.

Wschód słońca dnia 2 sierpnia o godzinie 4 min. 11 zachód o godz. 7 m. 20; długość dnia godzin 15 m. 09.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W niedzielę: popołudniu ceny zniżone): „Faust"; wieczór: „Wielka księżna Gerolstein"

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Stanisław Witkowski: W r a ż e n i a z p o ł u d n i a. (Grecya, Sycylia, Hiszpania, z Marokko). Z 56 ilustracyami, Warszawa 1914. Str. 132. 4°.

Poza urywkowemi opisami wrażeń z pod greckiego nieba (Rydel, Kieszkowski) i sprawozdaniami nauczycieli gimnazyalnych, którzy wysyłani rokrocznie przez ministerstwo oświaty do Włoch i Grecyi obserwacye swoje zamieszczają przeważnie w programach szkolnych), nie posiadamy dotąd książki, opisującej ziemię grecką, jej ludy i pomniki. A książka taka przydałaby się dziś tembardziej, że poglądy nasze na znaczenie kultury starogreckiej ulegają ciągłej zmianie, a i państwo nowogreckie dochodzi dziś do większego, niż kiedykolwiek, znaczenia. Dlatego z ciekawością wielką bierze się do ręki książkę prof. Witkowskiego, tem więcej, że pisze ją uczony (profesor uniwersytetu lwowskiego), który przez badania swoje nad późniejszym językiem greckim t. zw. k o i n e i nad papyrusami greckiemi stanął w rzędzie najlepszych dziś znawców języka greckiego.

W szeregu obrazów opisuje w swej książce prof. Witkowski najsławniejsze zakątki Grecyi: „Nad brzegiem Ilusu" (u stóp Akropoli), „Kolonos", „Wśród ruin Eleusis", „Pole maratońskie", „Przez Tajget" (bardzo piękny opis przeprawy przez góry ze Sparty do Messenii), „Delfy" i t. d. Następnie, aby pokazać, że kulturalna praca Hellenów nie ograniczała się wyłącznie na właściwą Grecyę, omawia autor historyę i znaczenie kolonij greckich w południowej Italii (t. zw. Wielka Grecya), a po opisie ich resztek w Tarencie, w ruinach Metapontu, Heraklei i Krotonu prowadzi nas na Sycylię. Ruiny olbrzymich świątyń w Selinuncie i Segeście zdają się jeszcze dziś świadczyć, że i tu geniusz grecki porywał się na rzeczy niezwykłe. Przepiękny krajobraz sycylijski odmalowany jest bardzo ładnie w opisie wycieczki na Etnę i w uwagach o Syrakuzach. — Głęboka znajomość literatury greckiej pozwala autorowi na bardzo ciekawe obserwacye i porównania tego, co się dziś widzi na ziemi greckiej, z tem, co tam niegdyś było; uwagi takie i inne osobiste refleksye autora pozatem, że przynoszą dużo informacyj ciekawych o dzisiejszych stosunkach w Grecyi, urozmaicają bardzo lekturę.

Jako dodatek daje autor kilka obrazków z Hiszpanii i z Maroka. Pracując dłuższy czas w bibliotekach hiszpańskich nad rękopisami greckiemi, miał sposobność zwiedzić ważniejsze miasta, a mając bystry bardzo zmysł obserwacyjny (dowodem ustęp zatytułowany „Ludzie") dał kilka opisów, które wybijają się ciekawie treścią i bardzo ładnem ujęciem: n. p. „Alhambra", „Meczet w Kordowie", „Słupy Herkulesa". Kończą książkę uwagi o Tangerze, okolicy i jej mieszkańcach.

Książka cała napisana z umiłowania klasycznego piękna i z pietyzmu dla jego resztek na ziemiach greckich. A że z miłością tą idzie w parze u autora głęboka znajomość Grecyi starożytnej, zrozumienie nowożytnej, łatwość słowa i zmysł obserwacyjny, więc książkę czyta się z wielkiem zajęciem, odkłada z wdzięcznością dla autora i zpragnieniem zobaczenia kiedyś tej „ojczyzny poezyi i sztuki" — bo, jak mówi autor, już „samo wstąpienie na ziemię grecką odmładza duszę". *J. S.*

Ostatnia bomba Uliviego.

Zawierucha w polityce międzynarodowej odwróciła uwagę od wynalazku Uliviego, zwłaszcza gdy sensacyjna jego ucieczka z narzeczoną położyła kres dalszym jego próbom i doświadczeniom. Pomimo tego, może właśnie wobec zawieruchy wojennej, jaka zawisła dzisiaj nad Europą, nie od rzeczy będzie przypomnieć ostatnie stadyum wynalazku, po którym obiecywano sobie, że wojnie nadać może inny zgoła kierunek i charakter.

Ulivi, jak wiadomo, ma być odkrywcą cudownych promieni U, które rzekomo posiadają tę własność, że na wielką odległość zapalają miny i bomby wszelkiego rodzaju. Byłoby to więc jakby ziszczenie legendy o zwierciadle czarnoksięskiem, za pomocą którego Twardowski wysadzał odległe miasta w powietrze, albo ziszczenie snu naszego poety, który w „Róży" polskiemu inżynierowi Darii każe wynaleźć działający na wielką odległość aparat wybuchowy. Ulivi wywołał dla swego wynalazku przychylny nastrój we Włoszech, sprytnie ozdabiając swoje „radiobalistyczne" eksperymenty płaszczykiem patryotycznym. Z wielu stron otrzymywał Ulivi milionowe oferty za swój wynalazek, lecz odrzucał je zawsze, powołując się na to, że odda go do dyspozycyi tylko swej ojczyźnie. Zapowiedź, że zapomocą owych promieni będzie nawet można odkrywać pokłady kruszcu pod ziemią, wywołała konsternacyę wśród hutników, którzy obawiali się zalewu targu światowego kruszcami, i spowodowała nawet chwilowy spadek akcyi metalowych po drugim eksperymencie Uliviego na rzece Arno. Słynny fizyk, Padre Alfani we Florencyi, uwierzył w odkrycie Uliviego, dziennikarz Barsi sławił jego patryotyzm, a spensyonowany admirał Fornari, z którego córką Maryą Luizą, uciekł Ulivi, widział w nim geniusza takiego, jak Marconi, lub Edison, tak, że gdy Ulivi oświadczył się o rękę jego córki, z radością go przyjął na przyszłego zięcia. Promienie oczu wielkiego odkrywcy zapaliły zdaleka w jej sercu ogień miłości i to był jego największy i niewątpliwy sukces.

Zaręczyny Uliviego z córką admirała wkońcu jednak zgubiły Uliviego, gdyż pośrednio doprowadziły do jego zdemaskowania. Mianowicie już od pewnego czasu w miarodajnych kołach włoskiego wojska i floty budziły się wątpliwości co do realnej strony wynalazku Uliviego.

Jak wiadomo, deputowany Paterno zgłosił był w parlamencie włoskim interpelacyę do ministra wojny, w jakiem stadyum właściwie znajdują się rokowania rządu z Ulivim w sprawie nabycia jego wynalazku dla wojska włoskiego? Odpowiedź ministra wojny Grandiego wypadła dla wynalazcy miażdżąco. Oświadczył on mianowicie krótko i węzłowato, że Uliviego już kilkakrotnie wzywano, aby swoje radiobalistyczne eksperymenty przedstawił komisyi wojskowej, on jednak usunął się od ostatecznego, ścisłego badania swego rzekomego wynalazku, wymawiając się uszkodzeniem aparatu. Od tego czasu — oświadczył minister — Ulivi nie dał o sobie znaku życia w Rzymie, lecz popisywał się tylko we Florencyi, obwożąc swój aparat w ozdobionym chorągiewkami samochodzie po ulicach Florencyi i miast sąsiednich i pozwalając, aby publiczność oklaskiwała go, jako włoskiego geniusza narodowego.

To oficyalne oświadczenie ministra wojny było kublem zimnej wody na głowy nawet najgorętszych wielbicieli Uliviego, który jest podobno osobiście czarującym młodym człowiekiem i ma świetny dar przekonywania ludzi. Jego najlepsi przyjaciele, prof. Alfani, dalej trzej wielcy przemysłowcy medyolańscy, którzy chcieli nabyć wynalazek po naukowem wypróbowaniu go dla specyalnego syndykatu, nalegali teraz na inżyniera, aby dopuścił do wykonania rozstrzygającej próby. Głównym warunkiem było, aby Ulivi nareszcie raz zapalił bombę, **nie sporządzoną przez siebie samego,** lecz przez jakąś inną osobistość. Ulivi udał obrażonego i zasłaniał się znowu chwilowem zepsuciem się aparatu. Wskutek tego nareszcie i teść „in spe", dotychczas pełen zaufania, powziął podejrzenie i oświadczył Uliviemu, że musi odroczyć małżeństwo córki, naznaczone wówczas na 17 lipca, aż rozstrzygająca próba się powiedzie. Padre Alfani sam sporządził w tym celu piękną bombę i wycisnął na jej pokrywie swoje inicyały, aby żaden ze sceptyków nie miał już wątpliwości. Przyciśnięty w ten sposób do muru wynalazca, w tej trudnej sytuacyi wywołał istotnie pęknięcie prawdziwej bomby, ale zupełnie innej, niż się spodziewano. Wsiadł z narzeczoną swoją do samochodu i uprowadził ją do Bolonii, skąd na Wenecyę udał się był do Tryestu.

Mimo to, byłoby przedwczesnem Uliviego piętnować już teraz, jako zwykłego szarlatana. Co prawda, wyłudził on od różnych swoich wielbicieli we Włoszech przeszło sto tysięcy lirów na pracę nad wynalazkiem. Jest też prawie pewnem, że przy swoich dotychczasowych sensacyjnych próbach w rzece Arno, posługiwał się tylko bombami przez siebie sporządzonemi, zawierającemi sód (natrium), który, jak wiadomo, przy zetknięciu się z wodą sam wybucha. Te bomby, które miały przedstawiać miny morskie, eksplodowały tedy w rzece Arno nie pod wpływem tajemniczych promieni U, lecz wskutek swego składu chemicznego. Dlatego to Ulivi wzbraniał się posługiwać innemi bombami. Z drugiej strony jednak nawet w pewnych kołach naukowych we Włoszech utrzymuje się jeszcze przekonanie, że Ulivi rzeczywiście coś odkrył, tylko nie może sobie dać rady z wynalazkiem i przypisuje mu większą doniosłość, niż on ma w istocie.

W laboratoryum słynnego, a raczej osławionego odkrywcy, po jego ucieczce z narzeczoną, na Via Fra Angelico, znaleziono rozśrubowane i zdemontowane cewki, kompasy i baterye elektryczne. Kółko jego przyjaciół i wielbicieli nagle się rozprószyło i ucichło. Tylko dziennikarz Barsi zabrał głos jeszcze raz i w pełnym skruchy artykule, złożył oświadczenie odwołujące. Florentczycy już ochłonęli z wrażenia niemiłej niespodzianki i dzielą teraz swoje zaciekawienie między spodziewany powrót narzeczonej wynalazcy i prawdziwą treść jego bomb. Włochy zaś stały się uboższe o jeden sen o potędze — o ile Ulivi nie wróci z tryumfem i nie zrehabilituje wobec świata swoich tajemniczych promieni.

Dwunastogodzinne ultimatum Niemiec do Rosyi.

(Telegramy c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

Depesza nadana w Berlinie dnia 31 lipca o godzinie 10.15 wieczorem, nadeszła do Wiednia dnia 1 sierpnia o godzinie 6-tej wieczorem.

„Norddeutsche Allg. Ztg." pisze:

Ponieważ praca pośrednicząca, podjęta na życzenie samego cara, została przez rząd rosyjski, z powodu ogólnej mobilizacyi armii i marynarki rosyjskiej zakłóconą, rząd cesarski zawiadomił dzisiaj rząd rosyjski w Petersburgu, że zamierzoną jest mobilizacya niemiecka, jeżeli Rosya w przeciągu 12 godzin nie wstrzyma swoich przygotowań wojennych i nie złoży w tej sprawie ściśle określonego oświadczenia.

Równocześnie wystosowane zostało do rządu francuskiego zapytanie co do stanowiska, jakie zajmie na wypadek wojny rosyjsko-niemieckiej.

Ogólna mobilizacya Niemiec.

BERLIN, 2 sierpnia. Depesza, nadana 1 sierpnia o godz. 5 min. 15.

Cesarz Wilhelm zarządził mobilizacyę całej siły zbrojnej Niemiec

Przemowa cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia. Depesza nadana w Berlinie dnia 31 lipca o godz. 8.50 wieczorem, nadeszła do Wiednia dnia 1 sierpnia o godz. 7-mej wieczorem.

Manifestacye patryotyczne w ogrodzie zamkowym trwały przez całe popołudniu. O godzinie 6½ wieczorem zjawił się w oknie cesarz Wilhelm, cesarzowa i książę Adalbert w oknie sali rycerskiej zamku. Publiczność powitała parę cesarską owacyjnie.

Cesarz Wilhelm przemówił do publiczności, mówiąc między innemi:

Na Niemcy przyszła ciężka godzina. Ci, którzy nam zazdroszczą, zmuszają nas do sprawiedliwej obrony, wpychają nam szablę w rękę. Sądzę, że jeżeli w ostatniej chwili staraniom moim się nie uda doprowadzić przeciwników do upamiętania, i utrzymać pokój, **użyjemy miecza przy pomocy Boga tak, iż z honorem będziemy go mogli znów schować do pochwy. Olbrzymie ofiar mienia i krwi wymagać będzie wojna od narodu niemieckiego, ale przeciwnikom pokażemy, co to znaczy zaatakować Niemcy.** A teraz polecam was Bogu, idźcie do kościoła, uklęknijcie przed Bogiem i proście go o pomoc dla naszej dzielnej armii.

Na mowę tę odpowiedziała publiczność okrzykami na cześć armii i odśpiewaniem pieśni patryotycznych.

neutralności kraju, celem wyboru generała i powzięcia uchwały wydania banknotów pięciofrankowych.

Stan wojenny w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 2 sierpnia.

Ukaz carski zarządza we Finlandyi i na wodach fińskich stan wojenny.

Przygotowania wojenne we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 sierpnia.

(Ag. Havasa). W pałacu elizejskim odbyła się rada ministrów o sytuacyi zagranicznej. — Rząd w oczekiwaniu wyniku rokowań czyni w dalszym ciągu **wszystkie zarządzenia, potrzebne dla zabezpieczenia ochrony naszych granic.**

Mobilizacya w Norwegii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Christania, 2 sierpnia.

Jak ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, **czyni się tu przygotowania ku ochronie neutralności Norwegii.**

Ostrzeżenie namiestnika.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 2 sierpnia.

Namiestnik Korytowski ogłosił następujące ostrzeżenie:

Niesumienni spekulanci rozpuszczają pogłoski, że w razie wojny papierowe pieniądze nie będą miały wartości, lecz tylko moneta złota lub srebrna. Miały się już nawet wydarzyć wypadki nieprzyjmowania w obrocie handlowym pieniędzy papierowych i żądania zapłaty za towary w monecie złotej lub srebrnej. Wobec tego uważam za potrzebne z całym naciskiem **ostrzedz publiczność przed dawaniem wiary tego rodzaju pogłoskom,** których celem może być jedynie wywołać zaniepokojenie, utrudnić obrót handlowy i w karygodny sposób wykorzystywać nieświadomość ludności. **Pieniądze papierowe mają w Austryi taką samą wartość, jak moneta złota lub srebrna.**

Tych, którzy się wzbraniają przyjmować pieniędzy papierowych w pełnej ich wartości lub tych, którzyby rozszerzali pogłoski o mniejszej wartości tych pieniędzy, będą władze bezpieczeństwa **bezwzględnie aresztowały i pociągną ich do surowej odpowiedzialności** po myśli rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 września 1857 Dz. U. P. Nr. 198, o ileby takie postępowanie nie miało charakteru czynów zagrożonych powszechną ustawą karną. O każdym wykroczeniu tego rodzaju należy co prędzej donosić władzy, która natychmiast poczyni najostrzejsze zarządzenia, aby w zarodku stłumić takie karygodne zakusy.

Korytowski mp.

Ostrzeżenie namiestnictwa przychodzi w samą porę. Już bowiem spekulanci zaczynają grać na nerwach naiwnych ludzi i straszyć ich, że banknoty stracą walor. Dzięki temu niezwykle wielka liczba osób zaczęła dzisiaj w Krakowie mieniać banknoty i chować zdawkową monetę, przedewszystkiem jedno i dwukoronówki. Skutkiem tego w wielu kawiarniach i restauracyach krakowskich brakło wczoraj po południu drobnych pieniędzy.

Byłoby do życzenia, aby filia Banku austro-węgierskiego przyszła pod tym względem mieszkańcom z pomocą. Równocześnie zaś przestrzedz należy przed sianiem paniki, niczem nie usprawiedliwionej. Kraków zachował dotąd spokój i równowagę umysłu, przynoszące zaszczyt dojrzałości i rozwadze mieszkańców. Niechże zachowa je nadal.

Wojna.

Przyspieszona nominacya poruczników.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

Najwyższem pismem odręcznem, zostali wychowankowie III. roku Akademii Tereziańskiej zamiast dnia 18 sierpnia, już dzisiaj **wcieleni jako porucznicy do armii.** Na tej uroczystości był obecny w zastępstwie cesarza arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Po ukończeniu uroczystości wojsko przedefilowało przed następcą tronu.

Przemowa arc. Franciszka Karola Józefa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

Przy wczorajszem wymusztrowaniu akademików wojskowych w Wiener-Neustadt, arcyksiążę Karol Franciszek Józef wygłosił następującą mowę do młodych poruczników:

Kochani koledzy! Teraz świetny dzień wymusztrowania jest dla was wielkim dniem, tem ważniejszym, że wielu z was stanie teraz przed wrogiem. Mogę was zapewnić, że nasz najukochańszy monarcha w tej chwili o was myśli. Cesarz wierzy w was i ufa wam. Jesteście dumą i przyszłością naszej świetnej armii.

Następnie kazał sobie arcyksiążę przedstawić wszystkich poruczników i każdemu podał rękę. W czasie obiadu wygłosił arcyksiążę następujące przemówienie:

Przed trzema dniami Jego cesarska Mość żegnając się z garnizonem w Linzu, powiedział: **Liczę na was i ufam mojej sile zbrojnej.** Te słowa naszego najwyższego wodza napełniają nas wszystkich dumą. **Ślubujemy i przysięgamy w tej poważnej chwili oddać mienie i krew za naszego cesarza i za naszą ojczyznę.** Niech żyje najukochańszy nasz cesarz.

Gromkie i długotrwające okrzyki były odpowiedzią na to przemówienie.

Okólnik komisyi administracyjnej w Czechach.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Praga, 2 sierpnia.

Komisya administracyjna wystosowała do wszystkich rad powiatowych oraz do miast Pragi i Libercu okólnik, w którym oświadcza, że oba narody królestwa czeskiego wspólnie z innymi narodami monarchii usłyszały z największą czcią słowa manifestu cesarskiego i grupują się w tej poważnej chwili koło tronu w całem zaufaniu do Boga. Komisya administracyjna królestwa czeskiego żywi nadzieję, że autonomiczne ciała w porozumieniu się z władzami publicznemi spełnią swój obowiązek także w czasie tych nadzwyczajnych stosunków.

Płomienna przemowa arc. Józefa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 2 sierpnia.

Wczoraj wieczorem urządzono tu manifestacyę patryotyczną. Arcyksiążę Józef z żoną zjawili się na balkonie. Arcyksiążę, wśród wielkich owacyj, wygłosił następujące słowa:

„Miecz dobyty! **Jutro udaję się na pole walki,** (burzliwe oklaski i okrzyki: Eljen!) aby, jeżeli tego będzie potrzeba, umrzeć za ojczyznę; ale ufam, że Bóg, który nigdy Węgrów nie opuszczał, będzie z nami! (Oklaski: Eljen).

Rozporządzenie cesarskie przeciw lichwie żywnościowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

Nadzwyczajne wydanie „Wiener Ztg." ogłasza:

W wydaniu ustaw państwowych z 1 sierpnia Nr. 194 zamieszczone jest rozporządzenie cesarskie, mocą którego na czas trwania nadzwyczajnych stosunków, wywołanych stanem wojennym, wydane zostają postanowienia co do **zaopatrywania ludności w najniezbędniejsze potrzeby użytkowe.**

W części nieurzędowej pisze „Wiener Zeitung":

W ostatnich czasach producenci i handlarze środków żywności w kilku obszarach administracyjnych korzystają z obecnych zawikłań wojennych w celach samolubnych i wyzyskiwania ludności, podwyższając dowolnie ceny posiadanych na składzie towarów i zatajając, że mają nagromadzone zapasy. Rozszerzają oni również pogłoski o bliskim braku środków żywności.

Ponieważ rząd dotąd nie miał dostatecznej i legalnej podstawy, aby w interesie konsumentów i publiczności z całym naciskiem przeciwdziałać tym ubolewania godnym objawom, okazało się koniecznem wydanie ustawowych zarządzeń, któreby nałożyły karę na lichwę w handlu środkami żywności i uniemożliwiły spekulacyę handlu najniezbędniejszych przedmiotów użytkowych i zapewniły zaprowiantowanie gmin.

Ten cel spełnia ogłoszone powyżej rozporządzenie cesarskie.

Mobilizacya w Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno szwajcarskie, 2 sierpnia.

Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła **natychmiastową mobilizacyę ogólną całej armii związkowej.** Szwajcarskie zgromadzenie związkowe zwołane zostało na posiedzenie dnia 10 bm. na nadzwyczajne posiedzenie celem powzięcia uchwał dla strzeżenia niezawisłości i

Moratoryum.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

„Wiener Ztg." podnosi w sprawie zawieszenia wypełniania zobowiązań prywatno-prawnych, że rozporządzenie cesarskie z 1 sierpnia bezwarunkowo nie powinno wywoływać żadnego zaniepokojenia co do bezpieczeństwa składek w instytucyach pieniężnych. Jeżeli rząd w czasie, w którym monarchii narzucono stan wojenny, zdecydował się wydać nowe normy co do prolongaty żądań prywatno-prawnych, to kierował się tu tylko troską o zapobieżenie w interesie ogółu zaburzeniom, które wynikły z mobilizacyi dla życia gospodarczego i staraniem, aby zabezpieczyć spokojny rozwój całego ruchu. Zarządzenie moratoryum jest nietylko ochroną poszczególnych dłużników, ale także zarządzeniem ochronnem dla całego życia gospodarczego a więc dla wierzycieli.

Banki i giełdy wobec wojny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 2 sierpnia.

Na konferencyi zarządów banków postanowiono od 3 bm. mieć kasy dla stron otwarte tylko od 9 do 12 przed poł. i wypłacać z jednej książeczki sumy do 400 koron.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Wiedeńska Izba giełdowa postanowiła przesunąć wyznaczony na 5 sierpnia dzień kasowy i zamierzone na dnie 12, 19 i 26 sierpnia dnie kasowe na dzień 3 września. Wobec tego dla wszystkich jeszcze nienadanych interesów efektownych dniem nadania pozostaje dzień 28 sierpnia.

Co do oświadczeń w sprawie premij na ultimo sierpnia, to dopiero później ogłoszone będzie specyalne uwiadomienie. Nadawanie ultimo lipiec marek niemieckich, 20 frankówek i rubli ma nastąpić w dniu 4 sierpnia, a dzień kasowy nastąpi również w dniu 3 września.

Giełdę towarową postanowiono nadal aż do dalszego rozporządzenia ogłosić za zamkniętą, aby zaś publiczności giełdowej dać sposobność obrad, oddano jej do dyspozycyi salę giełdy towarowej w czasie od 10 do 11 przed południem, oczywiście przy utrzymaniu zakazu zawierania interesów.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Urząd pocztowej kasy oszczędności w porozumieniu z bankami, z którymi utrzymuje stosunki za granicą oraz z zarządami zagranicznymi czeków pocztowych, postanowił wstrzymać aż do dalszego rozporządzenia obrót wypłat, skierowanych za granicę i idących z zagranicy tudzież międzynarodowy obrót czekowy i żyrowy. Aż do podjęcia tego obrotu urząd pocztowej kasy oszczędności przeprowadzać będzie otrzymane polecenia wypłaty dla zagranicy w przekazach pocztowych.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Obrót przy okienkach pocztowej Kasy oszczędności wczoraj dokonywał się w zupełnym spokoju.

Berlin, 2 sierpnia.

Bank niemiecki podwyższył dyskont z 5 na 6 proc.

Londyn, 2 sierpnia.

Podwyższenie angielskiej raty bankowej, jakoteż zamknięcia giełdy fektów tłómaczone jest, jako zarządzenie ochronne przeciw dalszemu odpływowi złota do kontynentu.

Londyn, 2 sierpnia.

Dnia 31 lipca Bank angielski podwyższył dyskont z 4 na 8 proc.

Londyn, 2 sierpnia.

Dnia 1 sierpnia Bank angielski podwyższył dyskont z 8 na 10 proc.

Frankfurt, 2 sierpnia.

Giełda dziś i w poniedziałek jest zamknięta.

Bruksela, 2 sierpnia.

Bank Narodowy podwyższył dyskont z 5 na 6 procent.

Kopenhaga, 2 sierpnia.

Bank narodowy podwyższył dyskont z 5 na 6 proc.

Zurych, 2 sierpnia.

Bank nardowy podwyższył dyskont na 5½%.

Ogłoszenie mobilizacyi w Przemyślu.

Przemyśl, 2 sierpnia.

(Tel. pryw.) Ogłoszenie mobilizacyi odbyło się tutaj w nocy z piątku na sobotę. Gdy tylko pojawiły się pierwsze afisze na gmachu starostwa, a było to koło godz. pół do 12 w nocy, otoczyły je wnet tłumy odczytujące wezwanie przy blasku świeczek. Ogłoszenie mobilizacyi, przyjętej na ogół spokojnie, wywarło wielkie wrażenie. Całą prawie noc wrzało miasto rozgwarem, który wzrósł jeszcze rano, gdy wyległy na ulice tłumy tych, którzy w nocy nie dowiedzieli się o mobilizacyi.

Aresztowanie moskalofilów.

Przemyśl, 2 sierpnia.

(Tel. pryw.) W nocy z piątku na sobotę i w sobotę rano przeprowadziły tutejsze władze policyjne **liczne aresztowania wśród miejscowych moskalofilów.** Aresztowani zostali między innymi poseł M a r k o w, który tu przyjechał, dalej znany obrońca w procesie Bendasiuka i towarzyszy dr. Cyryl C z e r l u n c z u k i e w i c z, oraz kilkanaście osób innych, w których liczbie **księża ruscy,** nauczycielki z liceum i t. d.

Wydawnictwo moskalofilskiej „Russkiej Zemli" zostało zawieszone.

Ostatnie telegramy.

Następca tronu w Budapeszcie.

Budapeszt. Arcyks. Karol Franciszek Józef przybędzie tu wraz z małżonką o godz. 2-giej po południu i zabawi kilka dni. Burmistrz wzywa ludność do uroczystego przyjęcia pary arcyksiążęcej.

Śluby bez zapowiedzi.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się liczne śluby ponieważ władza kościelna pozwoliła katolikom, by z pominięciem trzykrotnych zapowiedzi mogły się odbywać śluby pod warunkiem przedłożenia dyspenzy i złożenia przysięgi, że zawarciu małżeństwa nie stoją w drodze żadne trudności ustawowe.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu w Krakowiei wiceprezydentowi Towarzystwa rolniczego drowi Julianowi Nowakowi order żelaznej korony III. klasy.

Amsterdam. Bank holenderski podwyższył dyskont z 4½ na 6 proc.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Roman Kornhäuser
wł. dóbr i przemysłowiec
zmarł w Krakowie w 56 roku życia. Na pogrzeb, który się odbędzie w niedzielę dnia 2 sierpnia 1914 roku o godzinie 11 przed południem z domu przy placu Groble L. 8 zaprasza stroskana rodzina.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

B. P.
Felicya z Breslów Goldmanowa
żona b. przemysłowca
po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zakończyła swój zacny żywot dnia 1-go sierpnia 1914 roku, przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz izraelicki w Krakowie nastąpi w niedzielę dnia 2 sierpnia b. r. o godzinie 3 popołudniu, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku mąż, dzieci i rodzina.

Ruch przejezdnych.

Kraków 1 sierpnia.

HOTEL FRANCUSKI: Władysławowie Sikorscy ze Lwowa; Ludwik Smyczyński ze Stanisławowa; Bar. Marya Lesser z Wiednia; Dr Jan Brudnicki z Kalisza; Józef Batka z Trydentu; Aleksander Drezopolski ze Lwowa; Drowie Janowie Gawlikowie z Nowego Targu; Emilia Hoffman z Poznania; Józef Juruff z Sosnowca; Eugeniusz Krzysztofowicz z Załucza; Elżbieta Korytowska z Uniszowy; Włodzimierz Petrowicz z Wiednia; Paweł Proń ze Lwowa; Franciszek Ritzinger z Trydentu; Dr Stanisław Parnes ze Lwowa; Artur Rittgstein ze Lwowa; Daniel Stopelman z Kolonii; Zygmunt Solbiger z Morawskiej Ostrawy.

HOTEL NARODOWY: Maurycy Frączek z Nowego Targu; Mieczysław Musiałek z Ojcowa; Teodor Nitsche z Opawy; Władysław Ząbkowski z Makowa; Ludwika Marysiakowa z Mielca; Ignacy Sołowij z Przemyśla; Felicya Górkiewicz z Radłowa; Jerzy Kaszowski z Dynowa; Janina Nowicka z Horodenki; Dr Aleksander Mayerhofer z Wiednia; Edmund Haller z Jurczyc.

HOTEL BELVEDERE: Kapitan Leopold Mayhirt z Krakowa; Inżynier Tadeusz Biztyga z Sierszy; Inżynier Antoni Morawetz z Krakowa; Porucznik Ferdynand Urban z Pragi; Nadporucznik Emanuel Wittig z Opawy; Inżynier Henryk Plischke z Frendenthal; Dr Aleksander Morberger z Wiednia; Dr Rudolf Pawlik z Wiednia; Adwokat Dr Bolesław Przybylski z Gorlic; Porucznik Karol Büttner z Bielska; Witold Aleksander z Nowego Sącza; Natan Eichenstein z Rohatyna; Ludwik Flaschen z rodziną ze Szczakowy; D. Landau z Przemyśla; Ignacy Pollak z Wieruszowa (Królestwo Polskie); Stanisław Skupień z Wieruszawa; Jan Adam Worobeski ze Stryja; Leon Karp ze Stanisławowa; Porucznik Erwin Weiner z Wiednia; Nadporucznik Rudolf Thiel z Wagstadt; Antoni Wanke z Opawy; Fryderyk Weich z bratem z Bielska; Dr Wilhelm Strauss z Pragi; Inżynier Stefan Palisa z żoną z Trzebini; Porucznik Alfred Rosenbaum z Jaworzna; Jakób Ungar z Rzeszowa.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.